Nr 125. We Lwowie Wtorek dnia 1. Czerwca 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec ... marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., ... Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

**Lwów** 31. maja.

Dziwne objawy dają się spostrzegać w prasie wiedeńskiej, znanej ze swej niechęci i nieprzyjaźni do wszystkiego, co polskie. Z jednej strony nie zaniedbują te pisma wykazywać, iż Delegacja polska zatarła w sobie wszelkie poczucie samodzielności i jest tylko ślepem a powolnem narzędziem Rządu, z drugiej znów dowodzą, że w każdej akcji rządowej czuć przewagę polską, i że Rząd gotów jest do wszelkich ofiar ze strony państwa na rzecz Galicji. Ponadto gdy dotąd sprawę regulacji rzek w Galicji lub inne postulata kraju słuszne i jednocześnie w interesie państwa będące uważano za dusery, któremi Rząd zamierza okupywać głosy polskie, sprawa nafty galicyjskiej znalazła dziś najgorętszych rzeczników i opiekunów w dziennikarstwie wiedeńskiem i stawiana jako sprawa ściśle galicyjska znajduje mimo to silne poparcie. Gdybyśmy od lat wielu nie znali już polityki dziennikarstwa wiedeńskiego, gdybyśmy nie byli głęboko przeświadczeni o tem, że w każdem pomyślnem załatwieniu sprawy kraju naszego upatruje dziennikarstwo to antytezę interesów, których broni i zastępuje, moglibyśmy z zadowoleniem skonstatować, że przecież znalazła się sprawa, której pomyślne rozwiązanie leży na sercu wszystkim. Tak jednak nie jest. Chodzi tu bowiem dziennikarstwu wiedeńskiemu z jednej strony o zdobycie sobie naturalnego poparcia ze strony Polaków do walki przeciw Rządowi, z drugiej o złożenie dowodu, iż tam, gdzie idzie o słuszną sprawę, nie baczą oni na to, czyją w pierwszym rzędzie jest ta sprawa, lecz sądzą ją objektywnie.

W tym stanie rzeczy wypada nam sprostować przedewszystkiem, jakoby sprawa taryfy cłowej była sprawą ściśle galicyjską, a w konsekwencji jakoby w tym wypadku chodziło o wyświadczenie dobrodziejstwa jedynie krajowi naszemu.

Sprawa ustanowienia cła od nafty jest w pierwszym rzędzie sprawą czysto państwową. Chodzi tu bowiem o usunięcie w administracji państwowej tolerowanego z konieczności przemytnictwa i nielegalności, powtóre o zabezpieczenie Skarbu państwa od dalszych ubytków w dochodach państwowych. Uchylenie tych dwu wadliwości czyni już zadość potrzebom przemysłu krajowego, protestujemy przeto, jakoby w niniejszym wypadku była w grze wyłącznie sprawa kraju naszego i jakoby jakakolwiek akcja w tej mierze mogła mieć cechę popierania odrębnych interesów krajowych.

Z tem zaprzeczeniem łączymy głębokie przeświadczenie nasze, iż żadna zmiana przedłożenia rządowego w sprawie ceł od nafty, nie mogłaby spowodować przesilenia gabinetowego. Przesilenie to mogłoby być wywołane niemożnością doprowadzenia do skutku ostatecznego układu z Węgrami.

Przesilenie wynika zwykle ze sporów w kwestjach prawno-politycznych. Lecz, ażeby mogło być następstwem sanacji stosunków nieprawidłowych, narażających Skarb państwa na utratę, uczciwe postępowanie na straty, a nie legalnemu i opartemu na przemytnictwie dających zyski, tego żadną miarą przypuścić niepodobna.

Rząd austrjacki, nie mając w czasie pertraktacji z Węgrami podstawy do usunięcia przemytnictwa w nafcie, oczywiście starał się w danych okolicznościach w możliwy podówczas sposób, a to jedynie przez podniesienie taryfy na naftę surową, zrównoważyć szanse rafinerji z produkcją surową.

Dziś jednak rzeczy się zmieniły. Trudność została uchyloną, a podstawa dana wnioskiem p. Suessa do dotknięcia w równej mierze podatkiem tak falsyfikatu jako też i prawdziwego surowca, już istnieje. Czyż w tym razie jest dopuszczalnem stawianie kwestji gabinetowej dla tego, że reprezentacja państwa występuje w obronie moralności, prawa i Skarbu państwa?

Pojmujemy, że Rząd austrjacki, mając układ z Węgrami, zmienić go nie może bez poprzedniego porozumienia z Rządem węgierskim, i zmuszony jest obstawać przy warunkach układu, że nawet bronić ich musi tak długo, póki Rząd węgierski nie oświadczy się za projektowaną zmianą. Wszakże ztąd ani nie może wyniknąć konieczność przesilenia gabinetowego, ani nie jest rzeczą przypuszczalną, ażeby Rząd węgierski był przeciwko prawom moralności ze szkodą Skarbu państwa, a li tylko w interesie nieuczciwego postępowania pewnych rafineryj. I dla tego to tryumfy prasy wiedeńskiej z powodu możliwego przesilenia gabinetowego uważamy za bezpodstawne.

Rząd obecny zawsze dawał dowody swej nieugiętości, gdy chodziło o obronę zasady, o obronę interesów państwa. Zdoła on też — ani na chwilę nie wątpimy — odstąpić od swego zdania, skoro mu to będzie umożliwionem przez Rząd drugiej połowy państwa w sprawie, która z każdego punktu widzenia rozwiązaną być może pomyślnie przez zmianę jedynie pierwotnych propozycyj rządowych.

Nieutrzymanie się w tym razie wniosków rządowych nie będzie porażką, lecz zwycięstwem słuszności i prawdy, zatem wyrazem tych zasad, które zawsze gorące rzecznictwo znajdowały w łonie obecnego Rządu.

---

Z Sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Koło poselskie polskie odbyło w dniu 26. i 27. wieczór poufne narady w sprawie ceł od nafty zaprojektowanych w nowej taryfie przedłożonej przez Rząd, a nad którą obraduje właśnie komisja cłowa izbowa.

Koło polskie mając trzy względy na oku, mianowicie: słuszną ochronę krajowej produkcji nafty, ochronę przemysłu rafinowania nafty, a wreszcie dochód Skarbu państwa powzięło w rezultacie swych narad jednomyślnie prawie uchwałę polecającą polskim członkom komisji cłowej izbowej, głosować w komisji cłowej za następującym wnioskiem przedłożonym już tejże komisji cłowej 26. bm. co do ceł od nafty w przyszłej taryfie:

„P o z y c j a 119. Oleje skalne, które można używać do oświetlania bez poprzedniego rafinowania a także benzyna 10 zł. od sto klg. netto.

U w a g a 1. Podatek konsumcyjny (dziennik ust. p. nr. 55 z 1882 §. 2) jest już zawarty w tym cle.

U w a g a 2. Oleje skalne rafinowane używane w celu przemysłowym jako środek rozpuszczania, a mające mniejszy ciężar gatunkowy niż 770 stopni opłacać będą 3 zł. pod kontrolą i warunkami oznaczonemi rozporządzeniem wykonawczem.

„P o z y c j a 120. Oleje skalne, których nie można używać do oświetlania bez poprzedniego rafinowania lub oczyszczania, 9 zł. od sto klgr. netto.

U w a g a. Zwracać ma kasa cłowa cła od ilości odpadków, które nie podlegają podatkowi konsumcyjnemu, oraz zwracać ma kasa kwoty opłacane w podatku konsumcyjnym.

„P o z y c j a 121. Od olejów skalnych ciężkich, które nie mogą być użyte do rafinowania oleju świetlanego, mianowicie: *a)* od ciemnych, oraz od odpadków przy destylacji lub czyszczeniu oleju rafinowanego 3 zł. od sto klg. netto — *b)* od żółtych, lub czerwono-żółtych, od olejów do smarowania używanych pomięszanych z zwierzęcemi lub roślinnemi olejami lub tłuszczami 5 zł. od sto klg. netto.

Koło polskie poleciwszy swym członkom zasiadającym w komisji cłowej izbowej, głosować za tym wnioskiem w komisji cłowej, pozostawiło im wolność pewnych zmian w powyższych cyfrach.

---

W piątek po zamknięciu dziennika otrzymał *Czas* następujący telegram:

W i e d e ń 28. maja. „Przyjęcie przez Izbę podniesienia cła od nafty, określonego w ugodzie pomiędzy dwoma rządami, czy to w formie wniosku, postawionego w komisji przez Suessa, czy też pod każdą inną formą spowoduje dymisję nie tego lub owego ministra, ale całego gabinetu.

Taaffe oświadczył to wczoraj, minister Skarbu dziś w komisji cłowej oświadczy, że Rząd na żadne zmiany co do cła od nafty w przedłożeniach ugodowych oznaczonego zgodzić się nie może, i że czekać będzie na orzeczenie Izby. Przesilenie rozpoczęło się zatem. Ostatecznych jego skutków dziś jeszcze stanowczo przewidzieć nie można, mogą być jednak doniosłe.

Gabinet ani chcąc ani mogąc cośkolwiek w tej mierze w położeniu zmienić, nie czyni żadnych zabiegów ani usiłowań, a według słów jednego z ministrów, z fatalizmem Turka czeka rozwiązania, zrobiwszy już wszystko co się dało".

---

*Presse* zamieszcza następujący artykuł, wyrażający zapatrywania Rzadu: „Cała uwaga naszych kół parlamentarnych jest obecnie pochłonięta przez kwestję c ł a o d n a f t y, a mianowicie, jak ona się ukształtowała skutkiem obrad w komisji cłowej. Cło od nafty zajmuje w noweli cłowej niewątpliwie wybitne stanowisko, a ustanowienie tegoż równa się rozwiązaniu pierwszorzędnego problematu ekonomicznego. Owoż myśl przewodnia naszej polityki cłowej, o ile ona w noweli cłowej zdaje się być przeprowadzoną — polega na tem, ażeby produkcji krajowej użyczyć ochronę w obec zagranicznej konkurencji, usunąć przeszkody dla jej rozwoju i według możności ją popierać. Tym wymogom zadośćuczynić usiłuje nowela cłowa z pomocą wszystkich tych zmian, które w obec taryfy cłowej z roku 1882 zaproponowano. Słusznie jednak stara się ona uniknąć przy tem wszystkiem cechy prohibicyjnej, która nie przynosząc żadnych korzyści produkcji naszej, mogłaby natomiast w wysokim stopniu zaszkodzić interesom ekonomicznym państwa. Zasady tej trzymano się również przy cle od nafty, i Rząd, chcąc o rozmiarach zamierzonej ochrony dla krajowego przemysłu naftowego wyrobić sobie sąd należyty, — pomimo dokładnych badań własnych, — nadto jeszcze podał najbliżej interesowanym sposobność, aby zapatrywania swoje w tym kierunku wypowiedzieli, życzenia sformułowali i umotywowali, wreszcie zażalenia przeciw konkurencji zagranicznej przedłożyli. Dalej, pomimo bogatego i wyczerpującego materjału, uzyskanego na podstawie własnych studjów i rezultatów obrad zeszłorocznej ankiety naftowej — zgodził się Rząd na ekspertyzę, uchwaloną przez komisję cłową i pilnie uczestniczył w jej obradach. Może przeto śmiało odwołać się, że ze swej strony niczego nie zaniedbał, aby kwestję cła naftowego ze wszech stron należycie oświetlić i do dojrzałego jej rozwiązania się przyczynić.

Owoż skoro dziś podnoszą zarzuty przeciw tym pozycjom przedłożenia rządowego, które dotyczą importu surowicy, skoro zgłoszono cały szereg poprawek pozytywnych — powstaje przedewszystkiem pytanie, czy w samej rzeczy wnioski rządowe nie wystarczają dla w mowie będącej ochrony krajowego przemysłu naftowego? W drugiej linji należałoby zbadać, czy zapowiedziane wnioski są w ogóle do przeprowadzenia i czy w razie ich uchwalenia, dadzą one tę konieczną ochronę w stopniu dostatecznym, a choćby tylko takim samym, jak to czyni przedłożenie rządowe?

Nie będziemy dziś szczegółowo powtarzali historji austro-węgierskich rokowań. Wszak w pamięci wszystkich tkwi żywo jeszcze, jak ciężko postępowały one i z jakim uporem występował austrj. minister finansów w obronie naszego przemysłu naftowego, podczas gdy gabinet węgierski krok za krokiem opierał się żądaniom naszym,—aż wreszcie po wielu konferencjach bezowocnych, zgodzono się na wysokość cła od surowicy w noweli wyrażoną. Wychodzimy z tego założenia, że tylko sama ta wysokość — obok kwestji, czy ona wystarczy do ochrony przemysłu naszego — jest co do jego przyjęcia lub odrzucenia decydująca. Bacząc na to, należy przedewszystkiem zbadać, jak wysoko wypadną koszta rafinerji przy kaukazkim tz. oleju sztucznym (z uwzględnieniem cła 1 zł. 42 ct.) a te same koszta przy zwykłej gal. surowicy. Opierając się na dokładnych obliczeniach fachowych wynoszą one przy rafinowaniu 100 klg. 80% kaukazkiego „oleju sztucznego" *loco* Wiedeń 18 zł. 17 ct. (zawarta jest w tem cena towaru w kopalni, transport, cło, koszta rafinerji i ubytek tary, po strąceniu wartości produktów pobocznych.) Przy gal. zwykłej surowicy z 60% oleju „standard'owego" wynoszą wszystkie te koszta — z uwzględnieniem mniejszych wydatków przewozowych, gdy lokalna kolej Kołomyja-Słoboda Rungurska wybudowaną już zostanie — 17 zł. 29 ct. W ten sposób przywilej dla gal. nafty uzyskany cłem 1 zł. 42 ct., wyraża się 88 ct. na 100 klgr. Przerabiając gal. surowicę na pośledniejszy nawet gatunek oleju palnego, wynoszą koszta własne przy 100 klg. nafty rafinowanej kwotę 17 zł, 92 ct., przy czem oczywiście w porównaniu z olejem kaukazkim pozostaje zysk 25 ct. na 100 klg.

Gdy tedy z tego obrachunku okazuje się jasno, że cło 1 zł. 42 ct. od importowanej surowicy, najzupełniej wystarcza, aby ochronić przemysł krajowy i rozwój jego ubezpieczyć, chodzi teraz o odpowiedź na pytanie, czy owe rozmaite propozycje, podane z kół interesowanych i poselskich, snadniej uczynią zadość powyższemu celowi i czy one w ogóle są do przeprowadzenia? Ze strony galicyjskich producentów surowicy podniesiono żądanie, aby wszystkie mięszaniny surowicy z olejem destylowanym, to jest t. zw. oleje sztuczne, oclić jako oleje rafinowane. Owoż już ekspertyza komisji cłowej wskazała była na trudności, nastręczające się wtedy, gdy idzie o sklasyfikowanie jakiegoś oleju jako sztucznego. Producenci galicyjscy proponują, aby jako kryterjum dla pojęcia „olej sztuczny" przyjąć płyn z zawartością więcej jak 42% tz. *Mittelsprungu*, to jest ilości oleju zawartego w surowicy, który ulatnia się przy temperaturze 150—270 stopni. Wszystkie zatem tego rodzaju oleje obłożyć należy w myśl ich propozycji cłem 10 gld. w złocie. Atoli w myśl naszej taryfy cłowej, każdy olej, którego bez poprzedniej rafinerji do oświetlania używać nie można, uważany jest jako surowica. Pomijając zatem że propozycja rzeczona stoi w jaskrawem przeciwieństwie do brzmienia i ducha taryfy cłowej, byłaby zresztą nawet w praktyce niewykonalną, gdyż mięszanina surowic różnego pochodzenia wydaje rozmaite procenty tz. *Mittelsprung'u*, których z góry oznaczyć niepodobna. Trzebaby tedy, stosownie do wspomnianego kryterjum, pewną mięszaninę surowic naturalnych i w danych warunkach, sklasyfikować jako „olej sztuczny", co znów sprzeciwiałoby się zasadzie sprawiedliwej taryfy cłowej.

Miarodawczą dla oclenia może być tylko ta wartość surowicy, którą osiągnąć można w drodze próbnej destylacji. Ta natomiast bywa zwykle nader problematyczną, gdyż z uwagi na okoliczność, — że rozmaite oleje przy dobywaniu oleju palnego rozmaite mają granice temperatury — niemożebnem jest unormowanie stałej takiej granicy, do destylacji próbnej niezbędnej. Z tej przyczyny powziął Rząd decyzję, aby zaniechać wszelkich destylacyj próbnych, jako dokładnego rezultatu nie dających. Oclenie olejów sztucznych jako rafinowanych, również nie przyniosłoby korzyści krajowej produkcji surowicy, umożliwiłoby natomiast import mięszanin olejów sztucznych, skutkiem czego nietylko fiskus doznawałby dotkliwej szkody, lecz także zamierzona ochrona dla naszej produkcji naftowej stałaby się poprostu iluzoryczną.

Inna poprawka, ogłoszona przez dep. S u e s s a, wychodzi z założenia, że wszystkie importowane surowice winne być oclone w równej mierze, to jest stosownie do rezultatu przedsięwziętej rafinerji. Proponuje tedy 9 złr. w złocie cła od 100 klgr. surowicy, z czego wypadłoby potrącić podatek konsumcyjny i cło za resztę materjału, do celów oświetlania nieprzydatnego. Cło od nafty rafinowanej pozostanie niezmienione w wysokości 10 złr.

W myśl tego wniosku byłoby tedy premja przy rafinowaniu olejów zagranicznych w Austrji: przy 80% oleju kaukazkim 1 złr., przy najlepszym 85% kauk. 1 złr. 5 cnt., przy 92% ameryk. surowicy 1 złr. 15 cnt. Z uwagi, że koszta rafinerji wynoszą według obliczeń fachowych po 1 złr. od 100 kilogr., byłoby niechybnem następstwem wniosku dep. S u e s s a, że wszystkie krajowe rafinerje musiałyby ustać w ruchu. Dopiero przy cle importowem z 7 złr. w złocie, okazałaby się odpowiednia premja, a gdy tu nie da się zaprzeczyć, że w obec takiego cła byłoby rzeczą korzystniej zą rafinować surowicę amerykańską, więc skutkiem tego ucierpiałyby znów dotkliwie rafinerje galicyjskie. Z uwagi, że ilość surowicy w całych Austro węgrzech wydobywanej nie jest wystarczającą, przeto import surowych olejów zagr. jest nieodzownym, z drugiej zaś strony pewna premja naszym rafinerjom użyczoną być musi — wniosek Suessa nie tylko chybiłby celu swojego, lecz zaszkodziłby także przemysłowi krajowemu. Wreszcie byłby również niewykonalnym, gdyż w myśl jego rafinowanie olejów galicyjskich i zagranicznych stałoby się w tych samych rafinerjach po prostu niemożebnem.

Reasumując to wszystko i biorąc pod uwagę wypływające ztąd konsekwencje, okazuje się, że podczas gdy taryfa przez Rząd proponowana daje gwarancje, dla ochrony produkcji krajowej dostateczne—przeciwnie wszystkie poprawki i wnioski nie chroniłyby wcale produkcji galicyjskiej i jeno przyczyniłyby ck. Skarbowi szkodę. Efekt zaś z nich byłby ten, iż zakwestjonowałyby przyjście do skutku noweli cłowej, lub co najmniej odwlokłyby ją na czas nieograniczony. Potrzeba zatem jedynie merytorycznego, a żadnem uprzedzeniem niewypaczonego zastanowienia się i trzeźwego zbadania dat wszystkich, aby przyjść do przekonania, że wcale nie idzie o to, aby zadowolić się tylko czemś dobrem, mając i lepsze do wyboru, lecz, że wyłącznie samo przedłożenie rządowe w kwestji cła naftowego zdolne jest wziąć krajową produkcję i przemysł w obronę i utrzymać je w stanie do rozwoju przydatnym."

---

Według zapewnienia praskiej *Politik* sytuacja parlamentarna wcale się nie zmieniła. Obie strony tj. Rząd i Koło polskie, stoją na dotychczas zajętem stanowisku. Widocznym jest jednak zamiar znalezienia drogi pośredniej i w obec panujących intencyj zdaje się, że zamiar ten się uda. Dlatego o przesileniu, jako takiem, nie ma mowy. Zresztą gdyby nawet komisja przyjęła wniosek Suessa, powinienby Rząd czekać aż do decyzji pełnej Izby, a jest obecnie wielkiem pytaniem, czy do tego przyjdzie. Z wielu stron poruszono myśl odroczenia dalszych obrad nad taryfą cłową do sesji jesiennej w nadziei, że do tego czasu wyjaśni się sytuacja, która obecnie tylko przez rozwiązanie Parlamentu, albo przez dymisję gabinetu mogłaby być rozstrzygniętą.

Z innej znów strony wyrażają przekonanie, że zabagnienie sprawy nie wiele jej pomoże, i dlatego już teraz przemyśliwają nad wnioskami pośredniczącemi. Sfery te proponują odpowiednią redukcję wniosku Suessa. Rząd odrzuca jednak dotychczas tendencję i istotę wniosku Suessa, według jego bowiem szczegółowych obliczeń przeprowadzenie tego wniosku, nie wyjdzie na dobre produkcji galicyjskiej. Rząd węgierski nie objawił jeszcze swego zapatrywania w tej sprawie.

## Korespondencje.

**Kraków** 28. maja.

*(Tanie mieszkania.—Przejezdni).*

(*T*) Ekonomiczna sekcja Rady miejskiej ułożyła już projekt ugody ze S p ó ł k ą d o b u d o w a n i a t a n i c h m i e s z k a ń w K r a k o w i e. Główne punkta tej ugody są następujące: Gmina odstępuje Spółce na własność grunt miejski na Dajworze (tak się nazywa część Kaźmierza przylegająca do toru kolei Karola Ludwika). Spółka zaś zobowiązuje się budować domy z pomieszkaniami, składającemi się z Izby mieszkalnej i kuchni, i wynajmować te mieszkania po przystępnych bliżej oznaczonych cenach. W razie gdyby Spółka nie dotrzymała warunków powyżej wymienionych, jest ona obowiązaną wypłacić gminie całą cenę kupna, licząc po 15 złr. za sążeń kwadratowy. Prawo przysługujące gminie na mocy tego warunku zostanie zahipotekowanem na gruncie, przechodzącym na własność Spółki. Sprawa ta była przedmiotem szczegółowej dyskusji na posiedzeniu sekcji, tak iż powzięta przez nią uchwała zawiera już ustępstwa, po za które zdaniem sekcji nie podobna się posunąć. Trudno bowiem żądać od miasta, ażeby na cel powyższy oddało grunta położone w jednej z pierwszorzędnych dzielnic, z drugiej zaś strony nie można się dziwić, że gmina ponosząc znaczne ofiary, stara się zapewnić sobie kontrolę, a zarazem chce uzyskać rękojmię, że plac, bezpłatnie odstąpiony, będzie na właściwy cel użyty.

Nieznośne upały, które nastąpiły bezpośrednio po śnieżnych i dżdżystych dniach w początkach maja, wypędzają już z miasta tych, których obowiązek nie przykuwa do murów. Już na publicznem posiedzeniu Akademji umiejętności można się było przekonać, że niejeden z naszych uczonych opuścił Kraków. Na ulicach miasta spotyka się co chwila obce twarze, przypominające nam, że nadeszła pora wyjazdu do wód. O ile dziś wnosić można, głosy dzienników, przestrzegające polską publiczność przed udawaniem się do zdrojowisk niemieckich, nie pozostały bez skutku. Natomiast większa niż w poprzednich latach liczba osób, zwraca się w tym roku na S z l ą z k. W Bystrej, Jaworzu, Ligotce, Ustroniu, zbiera się w obecnym sezonie dość liczne polskie towarzystwo. Jestto pod każdym względem pocieszającym objawem. Jakkolwiek krótki pobyt u wód nie może dać przejezdnemu dokładnego pojęcia o miejscowych stosunkach, a tem mniej zaważyć na szali narodowej walki, to jednak wyniknie z tego ta przynajmniej korzyść, że chłop szlązki przestanie może uważać Niemców za jedynych reprezentantów inteligencji.

---

**Wiedeń** 29. maja.

*(Sprawa naftowa w Kole polskiem. — Wniosek p. Suessa.)*

(R.) Zamknęliśmy naszą korespondencję ostatnią o obradach w Kole o cłach od nafty doniesieniem, iż w skutek bardzo stanowczego wystąpienia p. A b r a h a m o w i c z a przeciwko wnioskowi p. G r o c h o l s k i e g o, ażeby stawiać w komisji cłowej wniosek o podwyższenie cła od surowca na 2 złr. 50 ct., który zdaniem oponenta w założeniu błędny, na najmniejsze powodzenie liczyć nie może, p. Grocholski zgodził się na odroczenie głosowania nad jego wnioskiem do następnego zebrania Koła polskiego. Jednocześnie zażądano, ażeby członkowie Koła w komisji cłowej zastanowili się nad wnioskiem p. Suessa i zdali o nim sprawę na jednem z najbliższych zebrań Koła. Jakoż Koło zebrało się zaraz nazajutrz (we czwartek) dla wysłuchania sprawozdania swej komisji, imieniem której p. C h a m i e c zdał sprawę jak następuje:

„Wniosek p. Suessa zasługuje na szczególną uwagę, przedewszystkiem dla tego, iż wprowadza nowy system w ocleniu, który jednocześnie uchyla znaną i tak szkodliwą malwersację. Nadto zabezpiecza on Skarb państwa od ubytku w dochodach, jakie już w roku 1885 z ceł od nafty się okazały i jedynie wzróść mogą przy coraz bardziej rozwijającym się „szwindlu" nafciarskim. Na domiar wniosek ten zasługuje z tego względu na szczególną uwagę, iż po za nim zdaje się stać całe stronnictwo lewicy. Komisja więc jest tego zdania, że w interesie zarówno państwa jak kraju, a już w szczególności praw najprostszej moralności, wniosek Suessa zasługuje przed wszystkiemi innemi na pierwszeństwo. Wypowiadając to zdanie, nie stawia komisja kategorycznego wniosku, ażeby Koło zdanie jej zamieniło natychmiast w uchwałę, albowiem mniema, że mając od Koła li upoważnienie do dania informacji, polecenie otrzymane niniejszem sprawozdaniem spełnia."

P. S m a r z e w s k i oświadcza, że wniosek p. Suessa bardzo dobre robi wrażenie; że z jego treścią ze stanowiska ściśle przedmiotowego zupełnie się zgadza, podnosi jednak, iż przy stosunkach, w jakich znajduje się Parlament austrjacki, każda sprawa lubo ściśle ekonomiczna, ma i znaczenie swe polityczne. Jeżeli Polacy głosować będą za wnioskiem p. Suessa, co w danych okolicznościach uważa po części za nieunikniona, wtedy się stanie faktem dokonanym, że na podstawie wniosku przez lewicę uczynionego, działać będziemy zgodnie z lewicą przeciw Rządowi. Mowca sądzi przeto, że Koło nie zapoznając bynajmniej trafności wniosku p. Suessa, nie powinno jeszcze wyrzec ostatniego słowa, a jedynie zgodzić się na to, ażeby jego członkowie w komisji nie zajęli stanowiska opozycyjnego przeciw wnioskowi p. Suessa. W każdym razie sądzi, że raczej w danych okoliczności należałoby się zgodzić z wnioskiem Suessa, niż stawiać wniosek sformułowany przez p. Grocholskiego.

P. G r o c h o l s k i oświadcza, że jakkolwiek byłby w możności uchylić zarzuty podniesione przeciw jego wnioskowi na poprzedniem zebraniu Koła, to jednak widząc, iż wniosek p. Suessa znajduje gorętsze poparcie pomiędzy kolegami, gotów jest od swego wniosku odstąpić. Chodzi mu bowiem o dobro kraju, o sprawę samą, nie zaś o to, kto wskazał pierwszy najlepszy środek do poprawy obecnych stosunków. Przy czem podnosi, że jeżeliby Koło miało udzielić członkom komisji upoważnienie do głosowania za wnioskiem Suessa, to należałoby zdaniem jego przedewszystkiem zmodyfikować cyfrę zaproponowaną przez p. Suessa ja o cło na naftę nieoczyszczoną z 9 na 8 zł. Sądzi bowiem, że cyfra ta, to jest 8 zł. zabezpiecza już zupełnie rozwój przemysłu krajowego, a natomiast nie obniża korzyści rafineryj, to jest przemysłu, z którego istnieniem i obroną przecież liczyć się nam wypada.

P. H a u s n e r o ile zwykle godzi się na definicję nieposolicie trafne p. Smarzewskiego, o tyle w danym wypadku nie może się zgodzić na konkluzję z tej definicji wysnutą. Sądzi bowiem że rozważenie wszelkich szans, odsłaniani- wszelkich słabych stron, do rezultatu dodatniego doprowadzić nie może. Ztąd też akceptuje w zupełności zdanie komisji, iż wniosek Suessa zasługuje na poparcie, pragnie, ażeby polscy członkowie komisji cłowej otrzymali kategoryczne upoważnienie do popierania tego wniosku w komisji.

P. C z a y k o w s k i, jako członek komisji, która oświadczyła się za wnioskiem Suessa, nie widzi potrzeby uzasadniania go, zwłaszcza że przeciw niemu nikt w Kole nie przemawiał. Zwraca się jedynie przeciw zaproponowanej przez p. Grocholskiego modyfikacji cła z 9 na 8 złr., a to z uwagi na ściśle obliczenie, które go doprowadziło do rezultatu, iż w razie zaakceptowania wniosku p. Grocholskiego przemysł krajowy nie miałby dostatecznej protekcji. Tu podnosi, że o tę protekcję mamy prawo upomnieć się nietylko z uwagi na znaczenie samego przemysłu, lecz również przez wzgląd na politykę cłową, którą urzeczywistnić zamierzamy; skoro inne gałęzie przemysłu i produkcji znajdują w proponowanej noweli protekcję, dla czego z pod tej protekcji miałby być wyjęty przemysł nafto-

wy. Mowca kończy żądaniem, żeby Koło nie przychyliło się do wniosku p. Grocholskiego, lecz pozostawiło w tej mierze decyzję członkom Koła w komisji cłowej.

Przy głosowaniu Koło jednomyślnie niemal oświadcza się za udzieleniem upoważnienia członkom komisji do popierania wniosku p. Suessa, natomiast uchyla wniosek p. Grocholskiego co do modyfikacji cła od nafty surowej.

## Rada państwa.

**Wiedeń 29. maja.** (*Posiedzenie Izby posłów*). Prezydent poświęca kilka słów zmarłemu hr. Ciurlettiemu.

P. Tuerk interpeluje przewodniczącego komisji ekonomicznej, co się dzieje z podanemi przez niego, Schönerera i Fiegla petycjami w sprawie zawarcia unji cłowej z Niemcami. P. Nadherny jako referent i p. Smarzewski, jako przewodniczący komisji odpowiadają na tę interpelację, że nawał najrozmaitszych petycyj, które muszą często z jednej do drugiej przechodzić komisji, jest przyczyną opóźnienia w ich załatwieniu.

Przedłożenie rządowe, dotyczące zawieszenia Sądów przysięgłych w Kotarze, przekazano na wniosek p. Matthusa komisji karnej.

W dalszym ciągu dyskusji nad ustawą o ubezpieczeniu robotników, przemawia sprawozdawca większości ks. Liechtenstein polemizując z wywodami p. Neuwirtha i wskazując, że główny kontyngens anarchistów rekrutuje się z robotników fabrycznych. Mowca prosi o przyjęcie §. 1 bez zmiany. W głosowaniu przyjęto §. 1 z poprawką p. Bilińskiego.

Przy §. 2. użala się p. Jacques na nie jednakowe traktowanie urzędników i robotników kolejowych i stawia wniosek, by wyrazić w ustawie, że ubezpieczenie robotników zatrudnionych przy kolejach i przy nawigacji na rzekach uregulowane będzie osobną ustawą.

P. Russ sądzi, że odnośna rezolucja wystarczy.

Reprezentant Rządu, radca ministerjalny Steinbach, wskazuje trudności, na jakie natrafi przeprowadzenie wniosku Jacques'a, natomiast nie ma nic przeciw rezolucji.

P. Klaic stawia rezulucję, wzywającą Rząd do przedłożenia odnośnej ustawy.

P. Russ popiera rezolucję, §. 2. przyjęto.

Po §. 3. wnosi p. Biliński nową alineę, według której Rząd byłby obowiązany podać, co uważa jako maszynę.

P. Madeyski chce zapewnić autonomicznym władzom krajowym wpływ na organizację zarządu zakładów asekuracyjnych, które mają być utworzone.

P. Neuwirth zwalcza ten wniosek. Toż samo p. Menger i reprezentant Rządu Steinbach.

§. 3. przyjęto z poprawką p. Bilińskiego. Wniosek p. Madeyskiego odrzucono 84 głosami przeciw 82.

§. 4. i 5. przyjęto bez dyskusji.

Na wniosek p. Mengera przerwano posiedzenie. Następne w poniedziałek.

## Ludność Królestwa Polskiego.

Podług wiadomości, udzielonych przez Rządy gubernjalne Izbie sądowej warszawskiej w roku 1884 było mieszkańców:

| w guberniach | płci męzkiej | płci żeńskiej | płci obojga |
|---|---|---|---|
| warszawskiej . . | 669522 | 693580 | 1363102 |
| piotrkowskiej . . | 442345 | 457446 | 899791 |
| kaliskiej . . . . | 387196 | 407218 | 704414 |
| radomskiej . . . | 334157 | 346465 | 680622 |
| kieleckiej . . . | 320908 | 333469 | 654377 |
| lubelskiej . . . | 439916 | 763746 | 903662 |
| siedleckiej . . . | 312659 | 326161 | 638820 |
| płockiej . . . . | 275429 | 289897 | 565326 |
| łomżyńskiej . . | 283135 | 291869 | 575004 |
| suwalskiej . . . | 308913 | 310943 | 614906 |
| w 10 gubernjach . | 3760180 | 3920844 | 7690024 |

W ludności guberuji warszawskiej mieści się ludność m. Warszawy z końcem r. 1884 wynosząca (podług statystyki policyjnej) 406935 m. Obecnie (w początku r. b.) wynosić ma 431572 mieszkańców.

Od r. 1864 ludność kraju przedstawia następujący postęp:

| | | |
|---|---|---|
| roku | 1865 . . . | 5336210 |
| „ | 1866 . . . | 5388534 |
| „ | 1867 . . . | 5705607 |
| „ | 1868 . . . | 5780369 |
| „ | 1870 . . . | 6088564 |
| „ | 1871 . . . | 6193712 |
| „ | 1872 . . . | 6366192 |
| „ | 1873 . . . | 6398793 |
| „ | 1875 . . . | 6528017 |
| „ | 1876 . . . | 6771974 |
| „ | 1878 . . . | 6857830 |
| „ | 1879 . . . | 6976306 |
| „ | 1880 . . . | 7219077 |
| „ | 1882 . . . | 7345727 |
| „ | 1883 . . . | 7410931 |
| „ | 1884 (j. w.) | 7690024 |

Z tego pokazuje się, że wciągu ostatnich lat 22 ludność tego kraju zwiększyła się o 2,354.214 głów, czyli w stosunku 45 proc. (blisko) t. j., że do podwojenia swojej liczby potrzebuje lat 45. Tak szybkiego wzrostu nie wykazuje ludność żadnego kraju europejskiego (o ile obliczenia statystyczne są wiadome). Zdawałoby się, że wzrost ten datuje się od owego r. 1864, a przedtem był daleko mniejszy. Od r. 1840 do 1860 ludność Królestwa wzrosła tylko o 454.380 głów, czyli zaledwie w stosunku 10 proc. To znaczy, że wzrost ludności tego kraju pomiędzy r. 1864 a 1884 był przeszło 4 razy większy, niż między r. 1840 a 1860. Czyż ostatni okres czasu był tak pomyślny, albo też dawniejszy tak stosunkowo niepomyślny?

Aby na to odpowiedzieć, zbyt wiele potrzeba. Nadmieniamy wszakże, pisze *Gazeta Polska* że zupełnego spisu ludności podług reguł nowoczesnych w kraju dotąd nie było. Były tylko i prowadzą się dalej obliczenia z ksiąg ludności, po gminach wiejskich i mniejszych miastach utrzymywanych dość niedbale. Wzrost ludności wykazuje się głównie przewyżką urodzeń nad śmiertelnością. O ile się uwzględnia inne dane ruchu ludności, na pewno nie wiemy. To tylko powiedzieć możemy, że powyżej wykazana ludność Królestwa Polskiego jest znacznie większa od rzeczywistej.

---

# Jan Dobrzański.

Wczoraj o godzinie 8. rano zmarł we Lwowie Jan Dobrzański, jeden z najbardziej zasłużonych ludzi w całej Polsce.

Rozpatrując się w dziejach Galicji od roku 1848, spotykamy się niemal na każdej ich karcie z nazwiskiem zmarłego Nestora dziennikarstwa polskiego. On to po długich latach ucisku rozbudził w kraju naszym na nowo życie narodowe i wskazywał drogę, którą społeczeństwo nasze ma kroczyć, aby osiągnąć kiedyś cele, do których dąży serce i dusza każdego Polaka...

Któż nie zna *Dziennika literackiego* pod redakcją Jana Dobrzańskiego, tego jedynego pisma polskiego, jakie za czasów rządów absolutnych wolno było drukować we Lwowie; albo owego *Dziennika mód*, który Jan Dobrzański wydawał we Lwowie około r. 1845. W obydwu tych pismach, mimo cenzury, umiał Dobrzański nawet w najniewinniejszej na pozór notatce pobudzić myśl, pokrzepić serca i dodawać odwagi. Od r. 1863 redagował Dobrzański *Gazetę Narodową*, która blisko ćwierć wieku pozostawała w jego ręku.

Niedawno umieściliśmy sylwetkę, kreślącą dokładnie życiorys zmarłego; nie chcemy więc powtarzać dat, które zresztą każdemu z czytelników dokładnie są znane.

Zasługi Dobrzańskiego, jako wskrzesiciela ducha narodowego w Galicji, założyciela wielu instytucyj we Lwowie i twórcy dziennikarstwa polskiego w naszym kraju, są tak wielkie, że zapisane zostaną przez dziejopisarzy na kartach historji Polski porozbiorowej. A nadewszystko pamięć tego niezwykłego człowieka pozostanie na zawsze w sercach wdzięcznych ziomków, umiejących czcić mężów, którzy położyli zasługi około dobra kraju i społeczeństwa polskiego.

Niechaj mu lekką będzie ziemia nasza!

# KRONIKA.

*Lwów dnia 31. maja.*

**Wiadomości osobiste.** Namiestnik p. Filip Zaleski jeździł w sobotę w sprawie akcji ratunkowej do Stryja. P. namiestnikowi towarzyszył radca Namiestnictwa p. Mandyczewski. — Ks. arcybiskup Dinder przybył do Wrocławia d. 27. bm. o godz. 4. popołudniu w towarzystwie swego kapelana, ks. Mojżykiewicza. Na dworcu przyjmował ks. arcybiskupa w imieniu księcia biskupa ks. kanonik dr. Franz, i odwiózł przybyłych do pałacu książęco-biskupiego, gdzie ksiądz arcybiskup zamieszka. Ksiądz biskup dr. Cybichowski zamieszkał u księdza biskupa sufragana dr. Gleicha. — Hr. Edmund Krasicki, właściciel dóbr Liska, otrzymał pozwolenie noszenia papieskiego orderu św. Grzegorza. — Radca cesarski Emil Kuhn, dyrektor ruchu kolei Państwowych w Krakowie, otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł radcy rządowego.

**Nekrologja.** Tadeusz Waligórski, urzędnik rachunkowy wyższego Sądu krajowego, syn znanego pisarza i powszechnie poważanego profesora Franciszka Waligórskiego, zmarł w naszem mieście w piątek w 33 roku życia. Dla pozostałej wdowy i rodziny zmarłego cios to tem tragiczniejszy, iż w jednym dniu ze śp. Tadeuszem zakończył życie także dziewięcio-miesięczny synek jego, Tadzio. — Aleksy Dobrowolski, profesor wyższej szkoły realnej, zmarł w Krakowie na porażenie serca w 43 roku życia. — Rylski Henryk obywatel powszechnie szanowany dla swych cnót obywatelskich, zmarł dnia 2. zm. w Dłużniowie powiatu Sokalskiego, dożywszy 72 lat wieku. — Kazimierz Dziewanowski, autor wielu artykułów, umieszczanych w poznańskim *Ziemianinie*, umarł w Warszawie.

**Kalendarz.** Wtorek (1. czerwca): Nikodema m. — Świętopełka. Wschód słońca o godz. 4. min. 11, zachód o godz. 7. min. 45.

**Pogrzeb śp. Jana Dobrzańskiego** odbędzie się jutro (we wtorek) o godz. piątej popołudniu.

Dziś o godzinie 10. rano zebrał się komitet miejski zwołany przez prezydenta miasta p. Dąbrowskiego, a złożony z reprezentantów Rady miejskiej, wybitniejszych osobistości naszego miasta i reprezentantów prasy. Komitet uchwalił: urządzić pogrzeb na koszt gminy, przesłać pismo kondolencyjne do rodziny od Rady m. Lwowa, złożyć na trumnie wieniec od Rady miejskiej; wydać odezwę do mieszkańców, wzywającą do licznego udziału w obchodzie; wywiesić z ratusza w dniu pogrzebu czarną chorągiew.

Rada miejska wystąpi *in pleno* i kroczyć będzie przed karawanem. Latarnie gazowe na ulicach, przez które przechodzić będzie pochód, będą zapalone. Również wyraził komitet nadzieję, że podczas pochodu kupcy zamkną swe sklepy.

Uchwalono również wysłać deputacje do kleru i klasztorów wszystkich trzech obrządków, z prośbą o uczestnictwo ich w pogrzebie.

W końcu wybrano subkomitet, który ułożył następujący porządek pochodu żałobnego. Pochód przechodzić będzie z pl. Gołuchowskiego ul. Skarbkowską, Teatralną, Trybunalską, Rynkiem po przed gmach ratuszowy, pl. Katedralnym, ul. Teatralną, pl. Marjackim, ul. Piekarską, na cmentarz Łyczakowski.

Z balkonu gmachu teatralnego, przy niesieniu ciała przemówi w imieniu artystów sceny polskiej p. Marceli Zboiński.

W imieniu reprezentacji m. Lwowa przemówi z balkonu gmachu ratuszowego dr. Roszkowski; imieniem Koła literackiego z balkonu lokalu Towarzystwa, pożegna zwłoki dr. Rutowski.

Na cmentarzu, nad grobem przemawiać będą: w imieniu dziennikarstwa p. Platon Kostecki; w imieniu „Sokoła" wiceprezes dr. Krówczyński; a wreszcie p. Romuald Starkel złoży wieniec od Koła literackiego z odpowiedniem przemówieniem.

W czasie, gdy komitet zaczął obradować nad dalszemi punktami programu, wszedł ks. biskup-sufragan Puzyna i oświadczył w imieniu ks. arcybiskupa, że na wypadek, gdyby na cmentarzu chciały „osoby cywilne" wygłosić jakiekolwiek mowy, duchowieństwo odstąpi od grobu. W skutek tego uchwalono udać się do ks. arcybiskupa Morawskiego i przedstawić mu całą sprawę. Dalszy ciąg posiedzenia dziś o godz. 4 popołudniu.

Dziś rozesłano następujące kartki pogrzebowe: „Jan Dobrzański, dyrektor teatru hr. Skarbka, b. redaktor „Gazety Narodowej", Prezes Tow. „Sokoła" i b. radny miasta Lwowa, urodzony w r. 1819, opatrzony śś. Sakramentami, zmarł we Lwowie dnia 30. maja b. r. o godzinie 8 rano. W smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 1. czerwca br. o godzinie 5. po południu z gmachu teatralnego na cmentarz Łyczakowski."

Straż honorową przy zwłokach pełnią na przemian artyści sceny polskiej i członkowie „Sokoła" w mundurach.

**Z życia towarzyskiego.** Ślub panny Zofji Madeyskiej, córki adwokata p. Marcelego Madeyskiego i Walerji z Jabłkowskich, z p. Klemensem Skawińskim, odbędzie się dnia 8. czerwca o godz. 6 wieczorem w kościele katedralnym.

Pan Juljusz Tenner, urzędnik jeneralnej Dyrekcji kolei Karola Ludwika w Wiedniu zaręczył się z panną Wandą Schönfeld we Lwowie.

**Konfiskata.** Broszura, wydana pod tytułem: „*Die nahe Zukunft Oesterreichs und die damit verbundene Zukunft Polens*", została przez c. k. Prokuratorję państwa skonfiskowaną.

Wczorajsza *N. Reforma* została skonfiskowaną za artykuł pod tyt. „Szkoły średnie".

**Sprawy szkolne.** Minister oświecenia zarządził, że począwszy od roku szkolnego 1885/6 w wykazach statystycznych o stanie szkolnictwa w Galicji, mają być dzieci w 15 roku życia także liczone, jako obowiązane na mocy ustawy krajowej z 2. lutego 1885 r. do uczęszczania na naukę dopełniającą. W myśl tego rozporządzenia Rada szkolna krajowa poleciła Radom szkolnym okręgowym, oraz Dyrekcjom szkół średnich, aby przesyłając właściwym organom nadzoru szkolnego wykaz dzieci w wieku szkolnym uczęszczających do zakładów szkolnych, przeprowadzały odpowiednie rozróżnienie: 1) dzieci w wieku od 6 do 12 lat włącznie obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną i 2) dzieci w wieku od 12 do 15 lat włącznie obowiązanych do uczęszczania na naukę dopełniającą. W wykazach szkół ludowych osobno spisywane być mają naprzód etatowe, potem filjalne, a w końcu nieuregulowane.

**Dla ofiar pożaru miasta Stryja** złożono w naszej Administracji (ze składek u burmistrza drohobyckiego pana W. Błażowskiego w czasie świąt Wielkanocnych) 75 złr.

Razem z poprzedniemi 913 złr. 20 cnt. które przesłano na ręce p. starosty Manastyrskiego, jako wice-prezesa Komitetu miejscowego.

**Jubileusz** 15. pułku piechoty ks. Nassau odbył się w sobotę. O godzinie ½3 po południu urządził korpus oficerski w salach Kasyna wojsk. bankiet, zaś wieczorem o godzinie 6. w ogrodzie Jabłonowskim odbył się festyn, aranżowany według podanego przez nas w sobotę programu. Był to festyn żołnierski, bardzo oryginalny, przy udziale dwóch muzyk wojskowych.

Przy tej sposobności zaznaczyć musimy z przykrością niemiłe wrażenie, jakie sprawiło na obecnych wykonanie trzeciego punktu programu pt.: „Ćwiczenia pospolitego ruszenia z Wilczek-Landu, wykonane z niezwykłym sprytem przez wojowniczą część członków towarzystwa." Oto na chudej piaskarskiej szkapie pokazał się jenerał dowodzący całą zbieraniną kalek i niedołęgów, których niezdarność w wykonaniu obrotów wywoływała głośne objawy wesołości wśród licznie zgromadzonych gamoni. Dla objaśnienia mniej domyślnych umieszczono wśród tej sceny tablicę z napisem *Landsturm*. Nie wchodząc w szczegółowe dochodzenie kto był autorem tego niefortunnego konceptu, pozwalamy sobie zrobić uwagę, że krytyka ustawy, której pomysł wyszedł od hr. Welsersheymba, ministra obrony krajowej, nie powinnaby wychodzić od żołnierzy.

**Z armji.** Kapitan 40go pułku piechoty, baron Wincenty Voith-Herites de Sterber, otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, charakter majora *ad honores*. — Dr. Stanisław Brożyński mianowany został starszym lekarzem przy szpitalu garnizonowym w Krakowie, a dr. Aleksander Majewski we Wiedniu.

**Festyny i wycieczki** wczorajsze, dzięki prześlicznej pogodzie, powiodły się bardzo dobrze. Festyn akademicki, na którym od kilku lat ciąży jakieś złowrogie *fatum*, zgromadził na Wysokim Zamku tłumy publiczności. Kiermasz dla dzieci i loterja, wypadły znakomicie, dzięki energji pań naszych, które rozdzielały przygotowane przez komitet przedmioty. Kilka pań wystąpiło w strojach krakowskich.

Do Zimnejwody wyjechało około 400 osób. Z powrotem słyszeliśmy narzekania na restauratora, który kazał sobie płacić za butelkę lichego piwa 35 centów, zaś za szklankę kawy i kawałek chleba z masłem 38 cnt.

Inne miejsca spacerowe roiły się również publicznością, a szczególnie „Pohulanka". O awanturze wywołanej przez kelnerów, którzy obchodzili się z publicznością w sposób iście brutalny, pozwolimy sobie obszerniej pomówić.

**Zabawy i wycieczki.** W ciągu pory letniej postanowił wydział Resursy urzędniczej urządzić kilka większych zabaw ogrodowych i wycieczek w okolice Lwowa. Pierwsza zabawa ogrodowa odbędzie się we czwartek dnia 3. czerwca w ogrodzie na Kortumówce (w pobliżu domu inwalidów i strzelnicy wojskowej) przy udziale muzyki wojsk. pułku piechoty Nr. 95. W program zabawy wchodzą: produkcje muzyki wojskowej, gry towarzyskie, tańce, puszczenie balonów, spalenie ogni bengalskich itd. Bufet i cukiernia znajdować się będą w miejscu. Ze zmrokiem ogród oświetlony będzie lampionami, a po ukończeniu zabaw nastąpi powrót do miasta przy odgłosie muzyki. Początek zabawy o godzinie 3. po południu. Prawo udziału w tej zabawie przysłuża członkom Resursy wraz z rodzinami, tudzież gościom przez członków wprowadzonym. Bilety wstępu wydawane będą przy wejściu do ogrodu. Na znak odbycia się zabawy wywieszoną będzie chorągiew w lokalu Resursy (kamienica hr. Baworowskiego, ulica Czarneckiego). — W razie niepogody zabawa odbędzie się w niedzielę dnia 6. czerwca.

**Loterja fantowa** Stowarzyszenia „Pracy Kobiet" odbędzie się 6. czerwca br.

**Z Sądu miejsko-delegowanego Sekcji IIIciej.** W miejsce praktykanta policji p. Zygmunta Nowotnego, który pełnił obowiązki funkcjonarjusza Prokuratorji państwa, powołany został komisarz policji p. Piotr Maksymowicz, który przez sześć lat zajmował to stanowisko z rzadką sumiennością i bezstronnością.

**Jenerał Jansky we Lwowie.** *Pester Lloyd* i *Neues Wiener Tagblatt* donoszą, że jener. Jansky, którego nazwisko doszło w ostatnich dniach do smutnego rozgłosu, wyjechał dnia 29. bm. wieczorem z Budapesztu do Lwowa. Odjazd jego nastąpił tak szybko, że jenerał miał zaledwie czas zabrać ze sobą ręczny pakunek. Witamy!...

**Nowa stacja telegraficzna.** W Szczawnicy otwartą została dnia dzisiejszego stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

**Resursa urzędnicza,** założywszy czytelnię, na razie z 300 tomów, wypożycza książki członkom swoim bezpłatnie w każdy poniedziałek, środę i piątek od godziny 6. do 8. po południu.

**Wykaz inspekcji Dyrekcji policji** z 30. maja. Skradziono 2 dywaniki wart. 10 zł., pierzynę i poduszkę wart. 24 zł., zegarek srebrny, surdut wart. 16 zł., skrzypce wart. 16 zł., i srebrną chochelkę z monogr. „Fink" wart. 8 zł. — Zgubiono pulares z kwotą 5 zł. i kartki zast. l. 12552 i 11032. — Znaleziono akcję Czerl. fabryki papieru l. 1975. — Zakw. 2 srebrne łyżki znacz. P. H., i jedną łyżeczkę znacz. A. N. z koroną, a drugą znacz. J. B.

---

**Zabłotów** 26. maja. Dnia 23. maja widziano w Młynówce, odnodze Prutu, płynącej przez Zabłotów i przedmieście Dyniszcze, ogromną masę pływających po powierzchni wody ryb zatrutych. Zatruli je chłopcy pewnego włościanina i wyłapywali przez noc całą, a rano mnóstwo jeszcze ryb nieżywych pokrywało odbrzeża na długiej bardzo przestrzeni. Zawiadomiony o tem wójt z Dyniszcz przez pewnego urzędnika, kiwnął tylko lekceważąco głową. Mimo ponowionego na przedstawienie Towarzystwa ochrony zwierząt w r. 1882 zakazu przez Namiestnictwo wydanego w tym celu okólnika do wszystkich Starostw, sprzedają żydzi chłopom w Zabłotowie i w wielu innych miejscach rybią trutkę (Cocels-Körner) publicznie. Towarzystwo ochrony zwierząt zawiadomiło o tem Starostwo w Śniatynie.

**Cieszanów.** Do Rady powiatowej cieszanowskiej, przy wyborze uzupełniającym jednego członka z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Juljan Puzyna, właściciel dóbr.

**Chyrów** 27. maja. Budowa zakładu wychowawczo-naukowego OO. Jezuitów w Chyrowie przy sprzyjającej pogodzie postępuje bardzo szybko. Dotychczas wykończono całkowicie połowę całego zakładu, mieszczącą ubikacje, przeznaczone na mieszkania konwiktorów, sale wykładowe i muzea. Urządzenie ogrodów i placów rekreacyjnych postępuje także bardzo szybko. Z dniem 1go września br. rozpocznie się rok szkolny dla uczniów kursu przygotowawczego, I., II. i III. klasy gimnazjalnej. W I. oddziale opłata roczna wynosić będzie 250 złr., w II. 500 złr. Nauka obu oddziałów będzie wspólna. Prócz przedmiotów po gimnazjach wykładanych, uczyć się będą dzieci gimnastyki i języka francuskiego obowiązkowo; muzyka i język angielski należy do przedmiotów nadobowiązkowych. Uczniowie niszczający wyższą opłatę będą mieli większe wygody w mieszkaniu i wikcie, chociaż i wikt oddziału I. ma być zdrowy, dobry i obfity i nie będzie pozostawiał nic do życzenia. Zakład sam będzie należał do najokazalszych i najzdrowotniejszych budowli krajowych, obliczony na pomieszczenie 800 uczniów; leży na płasko-wzgórzu doliny Strwiąża, porosłej po obu brzegach szpilkowemi lasami na przestrzeni kilku mil; jest zaopatrzony wodociągiem, sprowadzającym wodę źródlaną z przyległych lasów. Plany budynku wypracował inżynier Łuszczkiewicz Antoni z Krakowa, który też jest naczelnym kierownikiem budowy; na miejscu prowadzi budowę w bieżącym roku inżynier Władysław Ostrowski, wygnaniec pruski z Poznania.

**Nowy Targ** 30. maja. W Niedzicy w skutek pożaru tamtejszej gorzelni, spalił się domek mytniczy nad Popradem. Niebezpieczeństwu zagrażało mostowi.

**Warszawa** 27. maja. Oburzający czyn stał się w tych dniach w jednym z tutejszych zakładów naukowych prywatnych, mianowicie w zakładzie czteroklasowym męskim pana Babińskiego. W klasie VI., kiedy się lekcje skończyły, uczniowie jak zwykle uklękli do odmówienia modlitwy. Po modlitwie profesor języka rosyjskiego, który, jak twierdził, uważa, iż modlitwa zbyt prędko odmówioną została, przywołał do siebie do katedry ucznia (Wolskiego), który odmówił modlitwę, i dał mu w twarz. Odwróciwszy się następnie do klasy rzekł: „A tiepier obiżajties" (a teraz obrażajcie się). Uczniowie w najwyższem oburzeniu zwrócili się ze skargą do p. Babińskiego, który na razie nie mógł nic zrobić. Ciekawa rzecz, jak się ta wstrętna awantura skończy. Podobno ojciec spoliczkowanego chłopca, doskonałego ucznia, ma się udać na drogę sądową ze skargą. Fakt ten dzikiego postępku nauczyciela, który bez żadnej racji poważył się uderzyć w twarz chłopca publicznie w obec jego kolegów — jest przedmiotem rozmaitych uwag. Czy Apuchtin wie o tem? Gdyby nawet wiedział, wątpliwą jest rzeczą, aby doraźną nauczycielowi karę wymierzył i kazał go wydalić, wszak to był Rosjanin!

**Wiedeń** 29. maja. (*Wielki festyn w Praterze.*) W najbliższej „Kronice wiedeńskiej" prześlę Wam najtreściwszy opis, tej prawdziwej uroczystości, w której wzięła udział znaczna część publiczności Wiednia; dziś ograniczę się do zanotowania kilku szczegółów pierwszego dnia zabawy. Już o godzinie pierwszej rozpoczęła się wędrówka ku Praterowi. Małe strumyki spłynęły w jedną ogromną rzekę idących, która całą ulicę Prateru zalała. Pociągi przywoziły co chwila ciekawych, parowce kursowały nieustannie, tramwaje jechały długim szeregiem, który zdawał się być bez końca. Olbrzymia aleja główna w Praterze, ozdobiona zaimprowizowanemi pawilonami, przybranemi w kwiaty i chorągwie, część ludowa ogrodu, której miasteczko złożone z restauracyj, teatrów, panoram, strzelnic, karuselów itd. przybrało odświętną barwę... wszystko to złożyło się na wspaniały obraz.

Pomimo, że na wszystkich punktach Prateru były różne zabawy urządzone, to jednak masy publiczności skupiły się przy głównej ulicy ażeby ujrzeć upragnione a niebywałe widowisko.

„Blumen corso" — słowo to, podawano sobie z ust do ust, stało się hasłem dnia, a co prawda i *Pièce de résistance* całej uroczystości.

Zamiast, jak to zapowiedzianem było o 3ciej, pojawiły się pierwsze wozy już o godz. 2. popołudniu. Później nadciągały nowe, i coraz nowe, a niektóre z nich były tak wspaniale udekorowane kwiatami, że można je było wziąć za jałyce ogrody.

Tuż po godzinie trzeciej, pojawił się ekwipaż dworski, w nim arcyksiążę Rudolf z małżonką. Po głośnem powitaniu przez obecnych, przystąpił do pojazdu prezes komitetu, książę Karol Trauttmansdorf, i złożywszy dzięki za przybycie, ofiarował arcyksiężnej bukiet w imieniu komitetu. Tuż za pojazdem arcyksięcia pojawił się powóz księżnej Metternich, która jechała w towarzystwie baronowej Bourgoing, dalej cały szereg powozów należących do arystokracji. A więc powozy Schwarzenberga, Mensdorfa, Auersperga, Batthiayniego, Fürstenberga, Windischgrätza, Kalnokyego, Coudenhove, Neipperga, Podstadzky-Liechtensteina, Kińskiego, Lamberga, Wilczka, Solmsa, Crenneville, Chołoniewskiego, Ratibora, Weczery, Apponyi, Hoyosa, Schwartza, Erdedyego, Walterskirchena i w. innych.

Świat artystyczny, miał również liczny zastęp reprezentantów: Paulina Lucca, pani Schratt, panna Barsescu i Hohenfels, panie Bauer, Klein, Schläger itd.

Najpiękniej dekorowane wozy należały do ks. Metternich, hrabiego Hunyadego, Diamantidego, ale wszystkie przewyższał okazałością powóz Nataniela Rotschilda, co zresztą jest zupełnie jasne.

O godzinie czwartej przybyli arcyksiążęta Karol Ludwik, Franciszek d'Este, Franciszek, Ferdynand i Otto, Rainer, książę Nassau, w towarzystwie arcyksiężnych, Marji Teresy, Małgorzaty i Marji.

Z początku corso nie było zbyt ożywione, gdyż zabroniono rzucać kwiaty z powozów na publiczność i odwrotnie. Księżna Metternich przełamała ten zakaz, i z pysznego pojazdu rzucała na wszystkie strony na jadących i stojących całe masy kwiatów.

Od tej chwili zabawa się ożywiła i niedługo wszyscy brali w niej udział. Poczciwi Wiedeńczycy umieli ocenić zasługę księżnej Pauliny, to też gdzie tylko pojawił się jej pojazd, odzywały się grzmiące okrzyki na jej cześć. Księżna dziękowała, a radość, jaka malowała się na jej twarzy, mówiła, że to jeden z najpiękniejszych dni w jej życiu.

O godzinie 7. trwała jeszcze przejażdżka, lecz później tłumy zwabione programem dalszej zabawy, pospieszyły ku rotundzie. Od czasu jej istnienia, nawet, jak konstatują tutejsze dzienniki, w czasie wystawy, nie widział ten gmach takiej ilości ludzi, jak wczoraj. Wydano 40.000 kart wstępu!

Czterdzieści świateł elektrycznych oświecało ten gmach, w którym na odmiany fechtowały się młode i piękne uczennice profesora Hartla, próbowali swej siły atleci, cyganie grali, ludowi śpiewacy i jodlery produkowali publiczności najlepsze swoje „numera". Najbardziej interesującym był chór męzki, który, złożony z 800 przeszło członków, odśpiewał kilka prześlicznych utworów. A cóż dopiero w części ludowej ogrodu! Z jakiem życiem, z jakim zapałem bawiono się tam, tańczono, biesiadowano. Tak tylko Wiedeńczyk bawić się potrafi.

A teraz nieco ze statystyki.

Wydano 267.973 kart wstępu i 2790 kart dla pojazdów. Kolej wydała 17.000 kart, statki parowe 21.800, tramwaje 50.000.

Dochód z kart wstępu przenosi sumę 700.000 złr., dochód z kart wstępu do rotundy wyniósł 80.000 złr. Zabawa trwała do godziny 11. w nocy, poczem tysiące publiczności odprowadzone przez kapele do bram Prateru, znów szeroką strugą zalały ulice miasta.

wzdychać i rozmyślać nad znikomością glorji ludzkiej.

Taką upadłą wielkością, która szczerze i zupełnie ustąpiła z widowni politycznej, jest słynny reorganizator rosyjskiego militaryzmu jen. Milutyn. Mówią o nim, że gdyby nie niedołęstwo i szalbierstwo jego pomocników byłby może nie małe usługi oddał swojej ojczyźnie.

Byłemu ministrowi finansów p. Reuternowi, który w czasie urzędowania swojego zdołał dla dziatek uciułać kilka biednych miljonów — wybaczają dziś nie jedno; nie da się bowiem zaprzeczyć, że pod rządami jego Rosja więcej miała pieniędzy w swoim Skarbie państwowym i więcej kredytu za granicą, aniżeli obecnie pod egidą „uczciwego“ jego następcy.

Jednemu szczególnie z owej plejady strąconych wielkości, stał się niemożebnym pobyt w granicach Rosji — gdzie przedtem długi czas posiadał przecie nieograniczoną niemal władzę dyktatora, a nagle utracił wszystko i miał być odwrotnie wielkiem „niczem.“ Mamy na myśli ormiańskiego hrabiego Lorys-Melikowa, który obecnie żyje za granicą. Głównym powodem obalającej go niełaski carskiej było podejrzenie Aleksandra III., iż exdyktator był przyjacielem i protektorem morganatycznej carowej — wdowy ks. Dołguruki.

Nowy porządek rzeczy, który pamiętnej daty 13. marca, obchodził piątą swoją rocznicę; pochłonął już także kilka ofiar. W pierwszym ich rzędzie stoi osławiony „ojciec kłamstwa“ — tak nazywają Turcy byłego ambasadora rosyjskiego w Stambule jen. Ignatiewa, którego nowy car mianował zaraz po zajęciu tronu ministrem spraw wewnętrznych.

„Jenerał Ignatiew — pisze hr. V. — uważa się za nieomylnego w swoim talencie inwencyjnym. To właśnie przekonanie popycha go, że bez opamiętania gromadzi kłamstwa na kłamstwach, aż tak dalece uwikła się w sieci swoich własnych wybiegów, wymysłów i kluczek, że wreszcie sam nie może zorjentować się w istnym ich labiryncie. Jego perfidja i hipokryzja są owocami okoliczności, a w wyższym jeszcze stopniu jego bujna wyobraźnia, która własne produkty swoje umie brać za dobrą monetę. Zdarza się często, że kłamiąc najohydniej, sam przekonany jest święcie o prawdzie słów swoich“.

Gdy objął ministerstwo spraw wewnętrznych, rozwinął czynność, na oko nadzwyczaj ożywioną i doniosłą. Wywiesił tedy i z wielkim hałasem otrąbił całemu światu program po prostu niemożebny, którego oczywiście nawet tknąć się nie mógł. Chciał nim bowiem zadowolić i liberałów i konserwatystów; nihilistom zamierzał broń wytrącić z ręki, a nawet część ich pewną wziąć na żołd carski. Wierny swojej taktyce ulubionej, polegającej na tem, aby zawsze podzielać chwilowo zdanie tego, z kim się mówi, i nikomu się nie sprzeciwiać, obniżył po niejakim czasie powagę władzy *ad minimum*, rozszerzył prace anarchistyczne i uczynił z prawa martwą literę, nikogo już nie obowiązującą i postrachu wcale nie budzącą. Gdy wreszcie to piwo nawarzone sięgało mu już wyżej oczu, szukał ratunku w intrygach, które go do reszty dobiły — mianowicie gdy osobisty wróg jego, jen. Czerewin zdemaskował go w obec cara.

Jakkolwiek ostatnie wypadki w Bułgarji, będące niczem innem, jak właśnie poronionym jego płodem, zrehabilitowały poniekąd pokój Sanstefański i w opinji publicznej w Rosji nastąpił pewien zwrot na korzyść Ignatiewa — to jednak w oczach cara nie odzyskał on ani krzty dawnej przychylności. Wszystko to jednak nie wstrzymuje go, wierzyć uparcie w gwiazdę swoją, która zaprowadzić go ma jeszcze do nowej chwały i zaszczytów. Złym duchem Ignatiewa jest ambitna jego małżonka, która w swoim czasie popchnęła go do tak szalonego kroku, jakim była jego kandydatura do bułgarskiego stolca książęcego. To też w głębiach jej serca i duszy nurtują dziś jadowite gady: rozczarowanie, i nienasycona a przeciwnie skaleczona próżność... W pierwszej linji nienawidzi jenerałowa następcy mężowskiego, hr. Tołstoja.

„Hr. Tołstoj — są słowa hr. Pawła — nie jest bynajmniej człowiekiem troszczącym się o to, jak ktokolwiek wytłumacza sobie jego intencje i plany. Idzie prosto przed siebie, nie patrząc ani na prawo, ani na lewo. Energiczny, otwarty i uczciwy, przytem jednak z ciasną głową i sercem, jest człowiekiem rutyny i szykany, — biurokrata, który czułby się szczęśliwym, gdyby mógł całą kulę ziemską włoczyć w żelazne pierścienie ukazów i dekretów swojej władzy“

Atoli ciężka praca przywrócenia względnego przynajmniej porządku w Rosji, powiodła się temu twardemu jak głaz ministrowi, którego nominację przyjęła opinja, jako zapowiedź nieprzejrzanych szeregów szubienic na wszystkich placach publicznych. Taką reputację wyrobił sobie Tołstoj, jako minister oświaty.

Hr. Vasili życzy mu powodzenia i długiego życia, gdyż w oczach jego Tołstoj jest nieprzebłaganym wrogiem wpływów niemieckich. Jemu też przypisuje zapędy rusyfikacyjne w bałtyckich prowincjach niemieckich.

Bez porównania surowiej maluje natomiast ten publicysta obecnego kanclerza rosyjskiego, p. Giersa, obwiniając go, że zbyt powolnym jest w obec Niemiec i Bismarka. Atoli na szczęście, p. Giers nie może uprawiać polityki zagranicznej na własną rękę. Sam car bowiem zajmuje się nią i nadaje jej właściwy kierunek. „Car zajmuje się wszystkiemi sprawami zagranicznemi z troskliwością i zajęciem, jakiegoby nikt nawet nie przypuszczał. Absorbują go one całego, często nawet z uszczerbkiem dla spraw wewnętrznych. Poniżenie Rosji w roku 1878 dotknęło Aleksandra III-go tak boleśnie, że od owego czasu wszystkie jego władze umysłowe koncentrują się w tej jednej myśli, aby Rosji przywrócić przewagę i wpływ na sprawy Europy w tym stopniu, w jakim to, zdaniem jego, jej się on należy. To też własną ręką kieruje sterem zagranicznej polityki. Giers jako kanclerz, ma tylko skromną rolę widety, której obowiązkiem: podpatrywać każdy krok nieprzyjacielski i natychmiast raportować o nim naczelnej głowie państwa.“

Pochlebna ta krytyka zdolności Aleksandra III-go, „który, gdyby posiadał więcej inicjatywy a mniej skrupułów, szczególnie zaś bystrzejszy pogląd na wypadki światowe — stałby się niezawodnie jednym z największych władców swojego stulecia“...—owoż kończy się ona radą przyjacielską, aby Rosja w pochodzie swoim na Stambuł, obrała drogę najkrótszą, t. j. na Berlin.

„Pan Bismark nie zezwoli nigdy, abyśmy się powiększyli... nienawidzi nas bowiem tak samo, jak nienawidzi Francji... Już dziś zajęty on jest podziemną robotą minerską przeciw nam, którą w swoim czasie podkopał i do upadku przywiódł potęgę Napoleona III-go. Bez przerwy i wytchnienia kopie pod nami dołki i na każdym kroku stawia nam trudne przeszkody. Liczne sfory jego agentów uwijają się po całym obszarze rosyjskiego państwa i bruździą wszędzie, gdziekolwiek tylko imię Rosji przejmuje dotychczas szacunkiem i obawą... Rewolucja w Wschodniej Rumelji jest dziełem żelaznego księcia, niewdzięczność Aleksandra Battenberga ku Rosji, czerpała podnietę w jego patronacie... Za chytry, aby zaatakować nas od czoła, mniema, że prędzej czy później zdoła wtrącić Rosję w wir nieprzewidzianych kłopotów i dożyje tej najwyższej dla siebie satysfakcji, ażeby powtórnie ujrzeć nas poniżonych jak w roku 1878. Oczywiście radby z całej duszy, aby marzenia jego spełniły się przed zawarciem aljansu Rosji z Francją — taki bowiem aljans byłby znakomitą podporą dla stron obudwu. Po dniu owym, w którym obydwa narody zawrą sojusz trwały, bliskim już będzie dla Niemiec dzień pomsty Bożej“...

Hr. Vasili uważa tedy szczepową walkę pomiędzy Rosją i Niemcami za rzecz nieuniknioną i zapewnia cara solennie, iż „naród rosyjski czeka tylko sygnału, aby z lwią siłą rzucić się na Germanję.

## Wiadomości literackie i artystyczne

**Wiadomości osobiste.** P. Arklowa wystąpiła w sobotę z Mierzwińskim w czeskim teatrze narodowym jako Walentyna w „Hugenotach.“ Dzienniki czeskie zachwycone są jej głosem. *Politik* pisze: „Już pierwszą arją III aktu (D-dur-Andante) zdobyła sobie sympatję słuchaczów, którzy z prawdziwą przyjemnością przysłuchiwali się śpiewowi, w którym prawdziwe uczucie łączy się z pięknym głosem i dobrą szkołą. Później nastąpił duet z Marcelem, odśpiewany w sposób namiętny, lecz pod względem artystycznym zupełnie poprawny, który wywołał burzę oklasków. Panią Arklowę wywołano kilkakrotnie na otwartą scenę. Artystka śpiewała po czesku, a jeżeli zostanie zaangażowaną, będzie ona prawdziwą podporą opery narodowej.“

**Z teatru.** Członkowie operetki lwowskiej, która rozpoczyna jutro przedstawienia w Krakowie, odjechali tam dzisiaj rannym pociągiem. We wtorek 1go czerwca przedstawione będą „Dzwony z Corneville“, we środę „Angot“, we czwartek „Boccacio“, w piątek „Nietoperz“, w sobotę „Palestrant“, w niedzielę „Donna Juanita“.

**W Kasynie miejskiem** odbędzie się w środę dnia 2. czerwca, jako w 10tą rocznicę założenia kamienia węgielnego pod budowę własnego gmachu, przedstawienie amatorskie, połączone z koncertem, w którym także i Towarzystwo „Lutnia“ współudział weźmie. Odegrany będzie: „Werbel domowy,“ obrazek ludowy ze śpiewami w jednym akcie, napisany przez Gregorowicza. Początek o godz. 7½ wieczorem. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w środę do godz. 4. po południu.

**„Wyspy Komandorskie“.** Rosyjskie ministerstwo dóbr skarbowych, jak donoszą petersburskie dzienniki, zwróciło uwagę na „znakomite dzieło“ Dybowskiego Benedykta, profesora Uniwersytetu lwowskiego pt. „Wyspy Komandorskie“ i otrzymało już pozwolenie autora na przekład tego dzieła na język rosyjski. Jak wiadomo, wyspy te, leżące na Wschód od Kamczatki, dzierżawi kompanja przemysłowa amerykańska, która zajmuje się łowieniem ryb i fok. Jak oblicza p. Dybowski, kompanja ta ma rocznie zysku około miljona rubli, które oczywiście Skarb rosyjski traci. Termin kontraktu zawartego z kompanją, upływa w r. 1891.

## Ruch Stowarzyszeń.

**Posiedzenie Towarzystwa Przyrodników** polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 1-go czerwca b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali XV Uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: P. Wispek. O wosku ziemnym. J. Petelenz. O żaborybie (Lophius piscatorius). Luźne komunikacje.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kolej Karola Ludwika.** Podług „Fremdenblattu“ Ministerstwo handlu zezwoliło na podwyższenie taryfy lokalnej na kolei Karola Ludwika. Zezwolenie to odnosi się tylko do linij nowych, bo na linji starej nie potrzeba do podwyższenia taryfy osobnego zezwolenia; tu wystarcza proste uwiadomienie. Zezwolone podwyższenie, obowiązujące od 1. czerwca, wynosić będzie od 5 do 10 prc. dotychczasowej opłaty, a zaciąży tylko na towarach, przesyłanych na małe przestrzenie, bo wzgląd na konkurującą linję transwersalną nie pozwala podwyższać opłaty na te transporta, które mogłyby obrać drogę inną.

**Lwów** 28. maja. (Sprawozdanie zbożowe wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 8·— do 8·30, pszenica biała 8·— do 8·70, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·80 do 6·20, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień na paszę —·— do —·— owies 7·— do 7·70, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·— kukurudza —·—, hreczka —·—, do 10·—, koniczyna czerwona —·— do ·—, —tymotka 23·— do —·—, fasola —·— do 11·50, bób —·— do —·—, wyka —·— do 7·— pirytus —·—.

## Przegląd polityczny.

**Lwów** 31. maja.

Sporna od dwóch lat między Wydziałem krajowym a Rządem kwestja pokrycia kosztów likwidacji funduszów szkolnych okręgowych za okres 1874—1883 przebyła nową etapę t. j. została rozstrzygnięta w Ministerstwie oświecenia, którego orzeczenie może już tylko przed Trybunałem administracyjnym być kwestjonowanem. Orzeczenie Ministerjalne nie uwzględnia rekursu Wydziału krajowego i stanowi, że okręgowe fundusze szkolne były obowiązane pokryć koszta likwidacji, że zarazem koszta administracji tych funduszów po likwidacji na nich samych nadal ciężyć mają.

*Wiener Allg. Ztg.* dowiaduje się, że rokowania między Ministerstwem oświecenia a Skarbu w sprawie urządzenia nowych szkół rzemieślniczych postąpiły tak daleko, że urządzenie tych szkół nastąpi w najbliższym czasie. Szkoły te będą w zupełności lub w części utrzymywane przez państwo. Niemieckie szkoły rzemieślnicze otwarte będą w Lincu, Iglawie, Celowcu i Chebie — czeskie zaś w Kutnahorze, Kolinie, w Bolesławowie i Wolinie.

Wyprawiona przez hr. Belcrediego w Izbie panów demonstracja na cześć atakowanej wrzekomo przez Węgrów armji, zajmuje żywo prasę wiedeńską.

*Fremdenblatt*, półurzędowy organ ministra spraw zewnętrznych — pisze się na nią w zupełności, nie szczędząc przy tem Węgrom docinków. Drugi organ ministerjalny, *Presse* utrzymuje, że owacja Izby panów była wypływem przekonań ogółu i uczuć, które się zatrzeć nie dadzą. Klerykalny *Vaterland* sądzi, że mowę Belcrediego powitają wszystkie ludy Austrji z radością i wdzięcznością. *Neue fr. Presse* uderza natomiast na Belcrediego i pyta się, zkąd on do tego przychodzi, by się narzucać na obrońcę armji, zwłaszcza, że Tisza powołał się w mowie swojej na najwpływowsze sfery.

W prasie węgierskiej wywołała mowa ta najprzykrzejsze wrażenie, a wszystkie pisma uderzają gwałtownie na Belcrediego, jako na niepowołanego obrońcę armji.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Petersburga: Utrzymują tu stanowczo, że Grecja ograniczy się do pierwszych swych postanowień demobilizacyjnych. Mocarstwa nie mogą też żądać zupełnej demobilizacji, dopóki kwestja rumelska nie zostanie stanowczo rozwiązaną.

Z Petersburga donoszą, że starszy ziemstwa guberuji chersońskiej, podając carowi w Mikołajewie chleb i sól, zapewniał, że wierna prowincja chersońska jest gotową do wszystkiego na pierwszy rozkaz swego władcy.

Podług półurzędowego doniesienia z Petersburga, odroczy Giers prawdopodobnie swą podróż do Franzensbadu o kilka tygodni. Poseł rosyjski w Bukareszcie, ks. Urussow ma być posłem w Brukseli w miejsce zmarłego hr. Błudowa.

Rosyjskie gazety od kilku lat głoszą o niesłychanym zapale, z jakim niby się garną Esty, Liwy i Łotysze do świętego prawosławia, a tymczasem okazuje się z wyszczególnień zebranych przez konsystorz ewangelicki w Rydze, a w *Ryżskim Wiestniku* powtórzonych, że cały połów popowski ogranicza się za lat dwanaście od 1874—1885 do 4.769 dusz luterskich. Jest to cyfra zbyt skromna na ludność przeszło półtoramiljonową (nie całe 400 głów na rok), zwłaszcza jeśli zważymy na środki, jakich Rząd rosyjski zwykle w swym apostolstwie używa.

Synod petersburski uzyskał nareszcie pozwolenie carskie na wydawanie dziennika, któryby był jego organem specjalnym. Pisma rosyjskie uważają to za zdobycie pewnej swobody w ruchach Synodu, będącego, jak wiadomo, pod ścisłą kontrolą nadprokuratora carskiego.

Wychodzące w Lublanie pismo slawońskie *Slowan*, zamieściło niedawno obszerny artykuł pewnego księdza katolickiego, dowodzącego konieczności zaprowadzenia w liturgji katolickiej w południowo-słowiańskich kościołach, języka słowiańskiego. Dziennikarstwo rosyjskie z niesmakiem wiadomość tę powtórzyło, czując iż autor ma wielką słuszność twierdząc, że msza po słowiańsku odprawiana niemało się przyczyni do prędszego przejścia prawosławnych Słowian południowych, na katolicyzm.

W Parlamencie francuskim rozdano żółtą księgę w sprawie wschodnio-rumelijskiej i greckiej. Zawiera ona 727 stronnic. Ze wszystkich aktów wynika, że od wybuchu rewolucji było staraniem Freycineta zlokalizować w Filipopolu spór i doprowadzić do pokojowego załatwienia zatargu. W depeszy z d. 29. września 1885 wyraża Freycinet żal z powodu wypadków bułgarskich i wzywa ambasadora francuskiego w Stambule do zgodnego postępowania z większością ambasadorów.

Prezydent greckiego gabinetu przejściowego, Valvis, otrzymał wielki krzyż, inni zaś ministrowie krzyż komandorski orderu Zbawiciela.

## Telegramy własne „Dziennika Polskiego“.

(OK.) **Wiedeń** 31. maja. W kołach rządowych uważają wniosek Suessa (w sprawie cła od nafty — patrz powyżej artykuł starej *Presse*; prz. Red.), jako niewykonalny ze względów administracyjnych. Dziś będzie minister Dunajewski w komisji cłowej tłumaczył trudności wspomniane i motywował tę niewykonalność. — W polskich kołach poselskich panuje mniemanie, ze zapatrywania większości Klubu czeskiego o niektórych członków Klubu Liechtensteina i Hohenwarta, zmieniły się ze względów politycznych na niekorzyść galicyjskich producentów. Nie mniej przeto oczekiwać należy przyjęcia wniosku p. Suessa. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że w razie przyjęcia wniosku tego przez pełną Izbę, gabinet hrabiego Taffego nie poda o dymisję, lecz nastąpi rozwiązanie Izby.

Taki wynik należy uważać jako najgorsze następstwo, utrudniające nadto jeszcze w wysokim stopniu obecną sytuację, co też widząc i uznając, Koła poselskie nie tai swojego wzruszenia i niezadowolenia. Cała ta sytuacja i jej konsekwencje są dla wszystkich jasne i powszechnie uważają je za nader poważne, jakkolwiek zupełnie nie stracono jeszcze nadziei, że wreszcie powiedzie się załagodzić ten konflikt drażliwy.

## Telegramy biura koresp.

**Buda Peszt** 31. maja. Sekretarz stanu w Ministerstwie sprawiedliwości, Szentgyoergyi, mianowany został prezydentem Senatu w kurji i otrzymał przy tej sposobności mały krzyż orderu św. Szczepana.

**Petersburg** 31. maja. W sprawie blokady wyraża się *Journal de St. Petersbourg*. W obec szczerości zamiarów gabinetu greckiego należy się spodziewać, że niebawem wróconą będzie wolność handlowi greckiemu,

**Monachium** 31. maja. Tutejsza *Allg. Ztg.* występuje przeciw doniesieniom sensacyjnym o kasie gabinetowej i zapewnia, że pogłoski o planie objęcia rejencji przez ks. Luitpolda, są zupełnie bezpodstawne.

**Belgrad** 31. maja. Sąd miejski wytoczył przewodniczącemu Towarzystwa naukowego Jovanovicsowi śledztwo karne o oszustwo.

**Kolonja** 31. maja. Pisma tutejsze donoszą z Petersburga, że Rząd zrezygnował w roku bieżącym z wszelkich podwyższeń cła w obec Niemiec.

## Wiadomości giełdowe

*Lwów* dnia 29. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 198·— do 201·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 227·— do 230·—, Banku hipot. galic. 285·50 do 290·50, Banku kred. gal. 217·— do 222·—, II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·80 do 101·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 100·80 do 101·80, Tow. kred. gal. ziem 4% 92·50 do 93·50, Banku krajowego 4½% w. a. 95·50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·35 do 100·35, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·45 do 102·45, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 105·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 96·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·30, do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¾ do 1·24¾, 100 marek niemieckich 61·75 do 62·45, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

*Wiedeń* dnia 31. maja godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 282·20, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 73·50, Kolej Karola Ludwika 199·—, Połudn. 108·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. 110·10, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·03, Rubel papierowy 1·23. Usposobienie: spokojne.

*Wiedeń* dnia 29. maja godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 25·—, Węg. akcje kredyt. 288·—, Akcje anglo-austr. 116·25, Akcje banku Union 73·50, Akcje Karola Ludwika 198·25, Akcje kolei północnej 235·50, Akcje kol. południowej 109·25, Akcje kolei Alföldzkiej 192·25, Akcje Staatsbahn 232·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 227·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 177·50. Wiedeńskie losy 124·60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 69·—, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 124·70, Losy Länderbanku —·—, Węgierska renta 105·02, Akcje banku związkowego 106·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 119·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

*Wiedeń* dnia 29. maja godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·15, w srebrze 85·05, Renta w złocie 117·25, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 78·—, kredytowego 281·30, Londyn 126·70, Srebro —·—, Napoleondor 10·03, Dukat ces. men. 5·97, 100 marek niemieckich 62·—

*Berlin* dnia 29. maja godz. 4. min. 45. Rosyjskie banknoty 199·75, Akcje kredytowe 454·—, Lombardy 193·50, Galicyjskie 80·50, Kolei rumuńskiej 62·50, Austrjackie banknoty 161·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

*Paryż* 3% Renta 82·26.

*Telegramy zbożowe* dnia 29. maja — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·75 do 25·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 7·86 do 7·88 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 149·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 37·80 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 45·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr

*Nafta.* Wiedeń: dnia 31. maja: 13·50 do 13·75 Brema: 6·30 do —·—. Hamburg: 6·40 na maj 6·30 na sierpień-grudz. 6·65. Antwerpja: na maj 15·7. Nowy-York: 7. Filadelfja: 7

## Przyjechali do Lwowa

dnia 31. maja 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. B. Orzechowicz, z Kalnikowa. K. Nemec, z Krzemieńca. E. Kordasiewicz, ze Sambora. C. Malkiewicz, z Litwy. A. Wasilewski, z Torhowa. A. Kosiba, z Tarnopola. I. Raspowa, z Podhajec. A. Menzel, z Brodów. I. Zwölfer, z Wiednia. I. Meyersohn, z Odesy. E. Fürth, z Pragi.

HOTEL ŻORŻA. A. Pohorski, z Wołynia. Ks. K. Wiazemski, z Moskwy. K. Ochocki, z Białobożnicy. J. hr. Tarnowski, z Chorzelowa. B. Rosensteck, ze Skałatu. P. P. Zemzużnikow, z Rosji. A. Priwoźnik, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Stojowski, z Rosji. M. Sokolnicki, z Kopeczyniec. F. Kratky, z Czerniowiec. M. Wachtel, z Krakowa. W. Habl, ze Skolego. S. Seidl, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. W. hr. Olizar, z Lackiego. W. Jabłoński, z Wadowic. A. Strutyński, z Berezka. Z. Herman, z Rzepniowa.

HOTEL LANGA. T. Batorski, z Podola Rosyjskiego. M. Batorski, z Rosji. E. Kurmanowa, ze Zborowa. H. Osterweil, z Opawy.

HOTEL WARSZAWSKI. M. Raciborski, z Zamościa. M. Guszalewicz, ze Stanisławowa.



NADESŁANE.

W dzisiejszych inseratach naszych znajduje się uwiadomienie znanego domu bankowego hamburskiego VALENTIN et Comp., dotyczący najnowszej hamburskiej loterji pieniężnej, na który zwracamy szczególniejszą uwagę. Nie jest to przedsiebiorstwo prywatnej, ale loterja państwowa, przez Rząd dozwolona i poręczona.

## Na sezon kąpielowy!

Największy wybór kufrów, torby podróżnych z rządzeniem lub bez urządzenia, necesserów, płaszczów na deszcz lub proch, kapeluszy i czapek, rzemieni na pledy, deszczochronów i parasoli od słońca, jako też wszystkich w ogóle do podróży potrzebnych przyborów, po możliwie najniższych ale stałych cenach, poleca

wielki magazyn galanteryjny

1889 **M. WEIN** 3—0
we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

---

Poszukuje się zręcznej

## Panny do szycia.

Zgłosić się w domu pod l. 29 przy ulicy Sykstuskiej, parter na prawo.

---

## Zegary wieżowe,

najnowszej konstrukcji, rzetelnie wykonane, różnej wielkości,

**GROMNIKI**, zapewniające pewną ochronę, dostarcza bardzo tanio
1891 pod gwarancją firma: 2-10

**F. A. Schneider**, Thurmuhrenfabrik
**Freudenthal Ost-Schlesien.**

---

## Prawdziwym skarbem

dla nieszczęśliwych ofiar **samopomazania** (onanji) i **tajemnych wykroczeń** jest sławne dzieło:

**Dra. Retau'a Ochrona,**

w polskiem wydaniu. — Cena 1 zł.

Każdy, który cierpi w skutek tych **okropnych wybryków**, powinien to dzieło bardzo uważnie czytać, gdyż nauki w niem zawarte, chronią **rok rocznie tysięcy osób od pewnej śmierci.** — Nabywać można przez *Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34*, tudzież przez wszystkie księgarnie. 1776 4—12

---

HANDEL

## Karola Bałłabana

we Lowowie

ulica Halicka l. 296

pod 1551 19—0

**„Złotym Kogutem"**

poleca

## Rum z Jamajki

| | | |
|---|---|---|
| bardzo stary | 1/1 flaszki | 2 zł. |
| Nr. 1 . . | 1/1 „ | 1.50 |
| Nr. 2 . . | 1/1 „ | 1.20 |
| Domarara . | 1/1 „ | 1.00 |

## Herbatę

**chińsko-rosyjską**

zupełnie świeży transport

| | | |
|---|---|---|
| Pół kilo | Kongo cesarskiej | zł. 2 |
| „ „ | familijnej . | „ 3 |
| „ „ | Melange de Moscau | „ 4 |
| „ „ | Emperial . | „ 5 |
| „ „ | oryg. opak. Souchong | 4 |
| „ „ | Wysiewek własnych, wyśmienitych . | 1.70 |

---

## WEBA KING.

**„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.**

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn." Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

**Ceny „Weby King":**

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą zł. 7—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę zł. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . . . . . . . . . zł. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . . . . zł. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można niefałszowany jedynie w naszym składzie 1544 59—0

**M. BEYER i Spółka.**
**we Lwowie**
**ulica Karola Ludwika l. 1.**

---

## Dzierżawa.

Pod Przemyślem jest folwark o 200 morgach w jednym łanie pszennej gleby z pięknemi łąkami i dobrymi budynkami gospodarczymi zaraz do wydzierżawienia — reflektujący na tę dzierżawę mogą się o bliższych szczegółach poinformować pod l. **J. L.** w Redakcji „Dziennika Polskiego." 1907 1—3

---

## ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42.

poleca 1485 26—0

*z zupełnie świeżego transportu*

**przewyborne w smaku i zapachu** przez **Suez** sprowadzane

## HERBATY

**chińskie,**

a mianowicie: ½ kilo.

| N. | | zł. |
|---|---|---|
| N. 0. | „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom. | 5·— |
| N. 1. | „Taszu" Perła chin. żółto-kw. | 4·40 |
| N. 2. | „Juntojczan Pecha", białokw. | 4·— |
| N. 3. | „Nandżyn", czarna mocna . | 3·29 |
| N. 4. | „Souchong", mało narkot. . | 2·80 |
| N. 5. | „Congo", familijna dobra . | 2·— |
| N. 6. | „Proszek herbaciany" . . | 1·50 |
| N. 7. | „Wysiewki", z najlep. herbat. | 1·70 |
| N. 8. | „Souchong" najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach | 4·— |
| N. 9. | „Souchong", powyższa na wagę | 3·60 |
| N. 10. | „Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski . | 4·80 |
| N. 11. | „Kwiatowa karawanowa", Wereszczenki, funt ros. . . | 6·— |

---

*Zimne i gorące*

## ŚNIADANIA

oraz 1500 62—0

*wyborne zawsze świeże*

**Piwo Pilzneńskie** litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

*HANDEL DELIKATESÓW*

**ST. WOJCIECHOWSKIEGO**

Lwów, ulica Chorążczyzna.

---

Wynalazku
**p. LESUEUR**
**w Paryżu,**

## EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1612 10—0

---

**Znakomity**

## DOZORCA DOMU

poszukuje umieszczenia.

Bliższej wiadomości udzieli Administracja tego pisma.

---

## Do sprzedania

3-miesięczne jamniki

po słynnie dobrych wprost z Anglji sprowadzonych rodzicach.

Bliższa wiadomość w składzie Piwa krasiczyńskiego, ul. Ossolińskich l. 10. 1895 3—3

---

## „ŚMIGUSA"

*dwutygodnika humorystycznego*

wyszedł **Nr. 10.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy" itd. uznały „Śmigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka l. 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

---

W niedokrewności, bladaczce, upławach tudzież w patologicznych wypadkach nadmiaru lub ubytku regularności u pań i panien, w osłabieniach organów płciowych i t. p. udziela skutecznej rady lekarskiej z zaręczeniem ścisłej dyskrecji.

**Specjalista do chorób tajemniczych**

**J. D. KURPIEL**

przy ulicy Wałowej l. 3, przyjmuje od 9. do 12. i od 2. do 5.

Zamiejscowym udziela rady listownie wysyła lekarstwa dyskrecjonalnie.

---

## Środki do desinfekcyj.

Kwas karbolowy w krzyształach,
Kwas karbolowy w płynie,
Wapno karbolowe,
Proszek karbolowy,
Wapno chlorowe,
Proszek desinfekcyjny,
Wapno fenilinowe,
Siarkan (witrjol) żelaza,
Dwu siarczan wapniowy,
Antibakterion.

## Środki przeciw owadom i molom.

Proszek perski owadogubny,
Proszek „Zacherla",
Proszek zamorski „Andéla",
Tynkturę na owady,
Kamforę,
Pieprz biały,
Naftalinę, 1813 7—0
Papier na mole,
Papier na muchy,
Lep na muchy

polecają

## HÜBNER i HANKE

**we Lwowie.**

---

## BIURO WYWIADOWCZE Jakóba Schweizera

ma zaraz do umieszczenia służbę wszelkiego rodzaju tak pokojową, kuchenną, jakoteż i stajenną, żeńską i męzką z chlubnemi świadectwami — ma toż samo **Rządcę ekonomicznego z egzaminem agronomicznym i weterynarskim,** długoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami, w średnim wieku; ulica **Wekslarska l. 4.** 1898 2—3

---

## PIEKARNIA

**pierwszorzędna w Tarnowie**

z magazynem na mąkę i pieczywo jest od 1. lipca lub każdego czasu do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli pani **Karolina Röttingerowa** ul. św. Anny w Tarnowie. 1883 2—3

---

**Dr. med.**

## W. KRETOWICZ

ordynuje jak w latach poprzednich

**w Karlsbadzie,**

mieszka: Stadt Warschau,
1796 Kaiserstrasse. 5—6

---

## AL. SOLECKI

**Lwów, Wałowa 11,**

sprzedaje najlepsze

## Masło deserowe

1 kilo po zł. 1, i 1 kilo po ct. 90,
Masło kuchenne 1 kilo po ct. 86,
najlepszą

## Bryndzę majową

1896 1 kilo po ct. 68. 3—3

---

## Realność

w zupełnie dobrym stanie, położona w Busku nad rzeką Bugiem, jest pod bardzo przystępnemi warunkami zaraz do sprzedania. 1885 1—3

Bliższe wyjaśnienie udzieli p. Rypiński w Busku.

---

**W Klikowy pod Tarnowem**

pół godziny od dworca kolei jest kilka sztuk bydła młodego rasy Shorthorn a mianowicie 1866 4—5

**krowy, jałówki, buhajki**

5 miesięczne i młodsze **do sprzedania.**

---

## Para pistoletów

**wyrobu Wiśniowieckiego,**

z wszelkiemi przyborami w eleganckiej skrzynce mahoniowej

**tanio do nabycia**

w HANDLU

**F. EHRLICHA**

ul. Halicka we Lwowie.

---

**Jest do wydzierżawienia od ś. Jana br.**

## BRUŚNIK

majątek, 6 kilometrów od stacji Bobowa, a 8 od stacji Ciężkowice odległy; mający w trzech folwarkach 622 morgów obszaru przeważnie pszenicznej gleby.

Bliższe szczegóły franco u właścicielki o. p. Ciężkowice lub u adwokata Dra Faustyna Jakubowskiego w Krakowie. 1887 2—5

---

## Telefony.

Zamówienia na **instalacje telefoniczne** na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

***Władysław Dunin***

inżynier, elektro-technik

*we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.*

---

## UMRATH i Spółka

**fabryka maszyn rolniczych**
**w Pradze-Bubna**
dostarcza
**po cenach umiarkowanych**
znane ze starannego i sumiennego wykonania, znakomite

## MŁOCARNIE

ręczne, manężowe, parowe, wszelkiego rodzaju

**manęże, lokomobile,**

o sile 3 do 8 koni,

**GRABIARKI KONNE,**
**Przewracacze siana**
1838 i wszelkie inne 2—0
**maszyny rolnicze.**

Cenniki illustrowane darmo i franco.

---

Założone w roku 1863 | Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne | **W. TEPY**

obecnie

## A. POKORNEGO

**magistra farmacji** 1897 1—0

poleca:

**PUDER W PŁYNIE**

W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nie odpada od twarzy i nie ściera się przy spoceniu. Cena 1 zł.

**PUDER HYGIENICZNY,**

bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białość i nie pozostawia żadnych śladów użycia. Cena pudełka 70 ct.

**WODA FIOŁKOWA**

usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, nie zawiera żadnych części szkodliwych, owszem odmładza i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena 60 ct.

**MYDŁO FIOŁKOWE**

usuwa piegi, opalenia słoneczne, przywracając twarzy świeżość i białość. Cena 40 ct.

**WODĘ KOLOŃSKĄ znakomitą i tanią,**

od 35 ct. do 4 zł.

**PERFUMY RÓŻNEGO GATUNKU,**

uznane jako najlepsze. — Flakonik od 25 ct. do 2 zł. 50 ct.

*Lwów, ulica Wałowa l. 15.*

---

L. 526. 1908 1—1

## KONKURS.

Na posadę kancelisty czyli pomocnika przy Wydziale powiatowym w Husiatynie, płaca roczna wynosi 350 złr, chcący ubiegać się o tę posadę winni wnieść swoje podania własnoręcznie pisane i zaopatrzone w dowody wieku i uzdolnienia do dnia 25. Czerwca 1886 r., adresować takowe do Prezydjum Wydziału, posada ta zostanie nadana prowizorycznie na rok jeden.

**Z Wydziału powiatowego.**

Husiatyn, dnia 28. Maja 1886 r. V. Prezes
**Paygert**

---

## SZCZAWNICA

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

**na „Miodziusiu"**

w najweselszem położeniu Szczawnicy, w pobliżu wysokopiennych lasów szpilkowych, posiada bardzo piękne spacery w obszernym parku, z uroczemi widokami na Pieniny. W parku przeważnie drzewami szpilkowemi obsadzonym, jako też naprzeciw tegoż znajdują się budynki mieszkalne, restauracja, zdroje, łazienki dla kąpieli mineralnych ze szczawy żelazistej „Szymona" i nowe łazienki dla kąpieli natryskowych zimnych.

Do zabaw dla gości służą: obszerna bawialnia z fortepianem i obok urządzoną czytelnią, rondo do gier towarzyskich na wolnem powietrzu w parku, ze stosownemi przyrządami; przytem muzyka w godzinach wieczornych.

Dla komunikacji między zakładem na „Miodziusiu" a zdrojem „Józefiny" kursują nieustannie wózki i powozy.

***Serja mieszkań jest od 20. maja do 30. czerwca, jako też od 16. sierpnia do końca sezonu po znacznie zniżonych cenach.***

Zamówienia mieszkań i wód szczawnickich ze zdroju „Szymona" i „Wandy," przesyłać należy pod adresem: ***M. Tomanek w Szczawnicy na „Miodziusiu."*** 1904 1—1

---

L. 526. 1908 1—1

## KONKURS.

W celu obsadzenia posady sekretarza przy Wydziale powiatowym w Husiatynie, rozpisuje się niniejszem konkurs. Płaca roczna wynosi 850 złr., chcący się ubiegać o tę posadę winni wnieść swoje podania własnoręcznie pisane i zaopatrzone w dowody wieku, uzdolnienia i odbytej praktyki urzędowej jak niemniej świadomości obu krajowych języków, w mowie i piśmie, najdalej do dnia 25. Czerwca 1886 r. i adresować takowe do Prezydjum Wydziału, posada ta zostanie nadaną na rok jeden prowizorycznie.

***Z Wydziału powiatowego.***

Husiatyn, dnia 28. Maja 1886 r. V. Prezes
**Paygert.**

---

## JAN IHNATOWICZ

poleca 1484 35—0 4

***wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,***

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

**Olejek taninowy,** wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

**Pomada chinowa,** wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

**Woda ateńska,** do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

**Olejek chino-taninowy.** Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

**Esencja miętowa do płukania ust,** oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby**. — Flakon 50 cnt.

**Proszek roślinno-alkaliczny,** **do czyszczenia zębów**.— Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

**Violin** środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

**Puder salicylowy** przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 ct.

**Ocet desinfekcyjny** silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

**Ocet toaletowy** do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

**Ocet salonowy** do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

**Brillantyna** jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

---

## CAFE RESTAURANT MARKA DANKA

pod „Węgierską Koroną" l. 2, przy ulicy Sykstuskiej.

Otworzywszy kawiarnię w połączeniu z restauracją, urządzoną z wszelkim komfortem i zaopatrzoną w wielką liczbę czasopism politycznych, illustrowanych literackich i humorystycznych w języku polskim, ruskim, niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim, rumuńskim, polecam zakład mój względom Szanownej P. T. Publiczności. Daję wszelkie potrawy zimne i gorące przez zup, i służę wszelkiego rodzaju napojami, a to w jak najlepszym gatunku.

Dla amatorów gry w bilard najwyborniejsze bilardy. 1816 10—0

W obecnej porze każdej chwili lody we wszelkich gatunkach.

Z głębokiem poważaniem **MAREK DANK.**

---

## SUKNO

prawdziwe berneńskie materje w **resztkach**, także ze sztuki krajane, metr po **zł. 1.— i wyżej**, w wielkim wyborze, zamawiać można według żądanej miary i dowolnej ceny, za pobraniem pocztowem, niedopadające się towar będzie wymieniany. Próbki rozsyła się franco. Krawcy na żądanie otrzymują książki z próbkami, nie frankowane. 1681 4—0 3

Tuch-Fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm" in Brünn.

---

**Kowanówko pod Obornikami w Wielkiem ks. Poznańskiem**

## Dra Zelaski 1848 3—3

**ZAKŁAD LECZNICZY**

**chorób umysłowych i nerwowych**

upewnia zaniepokojonych, że według wyraźnego oświadczenia władzy tutejszej wydalające rozporządzenia rządowe bynajmniej się nie odnoszą do chorych leczniczego zakładu, że zatem jak od lat 30 Dra Zelaski Zakład nadal przyjmuje z jakiegobądź kraju chorych płci obojej, zapewniając im troskliwą opiekę lekarską oraz towarzystwo i rozrywki wśród rodziny lekarzy.

**Dr. med. Miecznikiewicz.** **Dr. med. Winklewski.**

---

## Na liberję

dreliszki i materje, meter od 30 centów

*we wszystkich kolorach*

oraz

**rękawiczki liberyjne**

1498 13—0 pp **poleca**

**MAGAZYN F. KNAUER I SYN**

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

***Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.***

---

## MORSZYN

Zdrojowisko - solankowo - borowinowe

i 1692 5—0

**ZAKŁAD WODOLECZNICZY.**

Otwarty od 15. Maja — położenie znakomite; roślinność bujna — powietrze pełne ozonu, klimat łagodny; dokoła lasy szpilkowe które łączą się z parkiem zakładowym. Mieszkania suche bardzo wygodnie urządzone, łazienki ogrzewane; sala jadalna obszerna i sala do zabaw; kręgielnia, gimnastyka i t. p. Kuchnia dla gości kąpielowych najwyborniejsza.

Środki lecznicze: kąpiele solankowe i borowinowe, Hydroterapia, kąpiele słoneczno-powietrzne, Elektroterapia. Poczta, stacja kolejowa i telegraficzna o 300 kroków od zakładu.

Bliższych szczegółów udziela i prospekta na żądanie posyła

**Dr. A. Medwej,** lekarz kierujący.

---

## WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

## 500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

| | | |
|---|---|---|
| 1 | Prem. à M | 300000 |
| 1 | Wygr. à M | 200000 |
| 2 | Wygr. à M | 100000 |
| 1 | Wygr. à M | 90000 |
| 1 | Wygr. à M | 80000 |
| 2 | Wygr. à M | 70000 |
| 1 | Wygr. à M | 60000 |
| 2 | Wygr. à M | 50000 |
| 1 | Wygr. à M | 30000 |
| 5 | Wygr. à M | 20000 |
| 3 | Wygr. à M | 15000 |
| 26 | Wygr. à M | 10000 |
| 56 | Wygr. à M | 5000 |
| 106 | Wygr. à M | 3000 |
| 253 | Wygr. à M | 2000 |
| 512 | Wygr. à M | 1000 |
| 818 | Wygr. à M | 500 |
| 31720 | Wygr. à M | 145 |
| 16990 | Wygr. à M | 300, 200 |

150, 124, 100, 94, 67
40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.506** z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

## 9.550.450 marek.

**Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.**

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 60.000, w trzeciej do 70.000, w czwartej do 80.000, w piątej do 90.000, w szóstej do 100.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specyalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem**.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

| | | |
|---|---|---|
| 1. | cały orygin. los | Złr. 3.50 |
| 1. | połowa orygin. losu | Złr. 1.75 |
| 1. | ¼ część orygin. losu | Złr. 0.90 |

Każden otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień**. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancya państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewania plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić uprzasamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed

**9. czerwca** (w którym to dniu ciągnienie I. kl. nastąpi)

i to wprost do nas przesyłać.

## Valentin & Co.

**Interes Bankierski**

**w Hamburgu.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.